

35-lecie „Gazety” Dziś spotkanie z Krystyną Marszałek-Młynarczyk

W dniu dzisiejszym gości w Białymstoku wice-ministra Kultury i Sztuki — KRYSZYŃSKA MARSZAŁEK-MŁYNARZYK. Na spotkanie z Czytelnikami „GW” w cyklu jubileuszowych imprez „Gazety” zapraszamy ją ze szczególną satysfakcją — przez szmat czasu bowiem, w latach 1955–73, była w grupie najbardziej znanych dziennikarzy białostockich, w tym — przez wiele lat pra-

cowała razem z nami, w redakcji „Gazety Białostockiej”, a następnie — po sędziwku w „Kontrastach”. To ostatnie pismo — a pierwszy w dziejach białostockiej prasy — miesięcznik o profilu regionalnych problemów społeczno-kulturalnych — tworzyła oraz pełniła w nim funkcję redaktora naczelnego.

Krystyna Marszałek-Młynarczyk dała się poznać społec-



Kpt. Z.W. Jerzy Uziębło w rozmowie ze związkowcami, naszymi Czytelnikami. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Trzy atrakcyjne dni Finał jubileuszu „GW”

Dzisiaj w MPIK-u, jutro na koncercie, w sobotę — na terenach wystawowych. To są spotkania, które proponujemy Czytelnikom na najbliższy czas.

O imprezie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki pisaliśmy wielokrotnie. Przypomnijmy więc tylko, że początek spotkania dla Czytelników „Gazety” z Czytelnikami przewidziano dziś na godzinę 18.00, że w programie m.in. quiz wiedzy o „Współ-

czesnej”, że w MPIK-u jest wystawa poświęcona naszemu dziennikowi. Reszta się rozstrzygnie wieczorem.

Jutro zaś w Teatrze im. A. Węgierki o godzinie 18 rozpocznie się koncert jubileuszowy. Szkoła, że nie otwarty — po prostu sala ma taką a nie inną pojemność, ale przecież kilkaset osób otrzymało zaproszenia i karty wstępu, więc... zachęcamy. Zresztą, czyż trzeba długo namawiać? Oto — Jaga Paduch, Zbigniew Woźniak i Andrzej Zaucha. Mało? Wiele proszę dalej — Krystyna Sienkiewicz, zespół „Aura”. Prowadzący — Janusz Budzyński i Marek Przybyła. No, dość namawiania. Kto nie przyjdzie, ten straci.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 212 (10 904) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 11.09.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł



Białostocka szkoła w Klubie Przetwarzających

Wiosną tego roku Krajowy Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole zaproponował utworzenie Klubu Przetwarzających Szkół. Trzeba upowszechniać doświadczenia z woj. lubelskiego, a także była główna idea. Szkoła — to motywował wówczas prof. Kozakiewicz — to nie tylko instytucja, ale przede wszystkim środowisko, w którym kształcą się i rozwijają. W tym sensie szkoła jest środowiskiem, w którym kształcą się i rozwijają. W tym sensie szkoła jest środowiskiem, w którym kształcą się i rozwijają.

Przed Dniem Kolejarka Elektrycznym do granicy

INFORMACJA WŁASNA

Tegoroczne obchody Dnia Kolejarka, przypadającego w najbliższą niedzielę, zaankietowano na Białostocką i kilkanaście kilometrów dla komunikacji faktami.

Przedwcześnie oddano do użytku nowy dworzec PKP w Hajnówce (jeden z najnowszych tego typu obiektów w województwie). Tego samego dnia wmurowano akt erekcyjny pod budowę kolejnych stacji i przystanków. Wczoraj, 10 września, odbyła się uroczysta przekazania do eksploatacji elektryfikowanej linii kolejowej, łączącej Białystok z granicą państwa w Kuźnicy Białostockiej. Przypomnijmy, że jest

Zagraniczni dziennikarze — gośćmi „Gazety”

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj przybyli do Białostoku nasi mili goście — dziennikarze z zaprzyjaźnionych z „Gazetą” redakcji zagranicznych. „Grodzińska Prawda” reprezentuje redaktor naczelny Aleksander Boguski, z „Gazety” — redaktor naczelny Aleksander Boguski, z „Gazety” — redaktor naczelny Aleksander Boguski, z „Gazety” — redaktor naczelny Aleksander Boguski.

Dzieje chleba

Do uświetnienia jubileuszu 35-lecia „Gazety” przyłączyła się także Muzeum Okręgowe w Białymstoku. Jutro, 12 września o godz. 15 na terenie Muzeum Okręgowego odbędzie się impreza folklorystyczna, będąca jednocześnie świętem muzealnym.

Plenum WK ZSL w Łomży

W sukurs zdrowiu wsi

Ochrona zdrowia, opieka społeczna i stan sanitarny wsi były tematami wczorajszego, 10 bm., plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Łomży.

„Pigułka” dla mężczyzn!

„Brytyjski dziennik „Today” poinformował, iż zespół naukowców z Edynburga dokonał odkrycia, które może przyczynić się do wyeliminowania z życia społecznego choroby, która dotyka mężczyzn.

W jutrzejszym Magazynie

Informacje (w tym także o świecie naszej Gazety), relacje, reportaże z bliska i daleka, echa dawnych wydarzeń i współczesności.

TO JEST NADAL MOJA GAZETA — przekonuje zastępcę przewodniczącego Rady Państwa — dr Tadeusz Szlachetkowski. Chodzi rzecz jasna o „Współczesną”, którą nasz gość czyta i której jest w Białymstoku. W czasie niedawnej wizyty (składając z okazji spotkania z Czytelnikami) u dziennikarza, który w tym czasie był w Białymstoku, u dziennikarza, który w tym czasie był w Białymstoku.

W. Jaruzelski przyjął kardynała J. Króla

WARSZAWA — 10 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął w Belwiedzie kardynała J. Króla — arcybiskupa Filadelfii (USA), który przebywał w Polsce z okazji 20-lecia Diecezji Tarnobrzelskiej, rocznicy śmierci rodziców m. trójki.

Kolejny rok szkolenia zawodowego

WARSZAWA — W Domu Kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus” w Warszawie spotkali się wczoraj działacze związków z całego kraju na ogólnopolskiej inauguracji szkolenia zawodowego. Omawiali oni kierunki kształcenia kadr związkowych w przededniu II zjazdu OPZZ, które w tym celu wyjechały do Warszawy.

Zawiniła krowa

Niezwykłe tragiczne wypadki wydarzyły się w Suwałkach w regionie gór Rigi. Podczas ugrazdki po górach 87-letnia turystka amerykańska uderzona została przez spadającą z góry kamień, ponosząc śmierć na miejscu.



Jakie jest i będzie zaopatrzenie rolnictwa?

Spośród rolników w ostatnich latach na lepsze w zaopatrzeniu rolnictwa w przemysłowe środki do produkcji, choć do pokrycia potrzeb jeszcze daleko. Wiele maszyn i narzędzi rolniczych znajduje się już jednak w wolnym obrocie, a lista sprzętu sprzedawanego na przydziały zmalała do kilkunastu pozycji.

Załoga elektryczna...
Załoga elektryczna...
Załoga elektryczna...

Wiceminister w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego...
Wiceminister w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego...

Włamywacz... rozplątał się

Po otrzymaniu meldunku, że do jednego z wiejskich domów w okolicy Łomży wdarł się włamywacz, który wdarł się do domu i wykradł z niego pieniądze.

„Pigułka” dla mężczyzn!

„Brytyjski dziennik „Today” poinformował, iż zespół naukowców z Edynburga dokonał odkrycia, które może przyczynić się do wyeliminowania z życia społecznego choroby, która dotyka mężczyzn.

Plenum WKKP w Białymstoku

Pryncypialnie i sprawiedliwie

Wczoraj, 10 bm. odbyło się ostatnie w obecnej kadencji plenarne posiedzenie WOJEWODZKIEJ KOMISJI KONTROLI PARTIJNEJ w BIAŁYMSTOKU. Dokonano na nim podsumowania pracy za ostatni okres oraz przyjęło sprawozdanie na wojewódzką konferencję partyjną.

Przewodniczącą WKKP — Edmund Krzemieński stwierdził, że wojewódzka i terenowa komisja kontroli partyjnej dokładała wiele starań dla ideowego i organizacyjnego umocnienia szeregow partii. Wykazując troskę o przestrzeganie przez członków partii zasad statutowych i norm moralnych, rozpatrywała każdą sprawę z dużą wnikliwością, obiektywizmem i sprawiedliwością. Udzieliła kar, ale też broniła członków partii przed niesłusznymi zarzutami. Szczególnie ważne znaczenie miały rozmowy wyjaśniające i ostrzegawcze.

Istotnym elementem działalności WKKP było także inspirowanie POP i udzielanie im pomocy. Praktyka dowiodła, że takie współdziałanie ma duże znaczenie dla tworzenia warunków skutecznej realizacji polityki partii w poszczególnych środowiskach.

W dyskusji, jaka następnie się rozwinęła, a w której zabrali głos m.in. Wacław Jakubowski, Szymon Wiluk, Jerzy Kindek i Jerzy Panski, wskazano na znaczenie pracy profilaktyczno-wychowawczej oraz współpracy z organami kontroli zawodowej i społecznej. Podkreślano przy-

tem szczególną odpowiedzialność i rolę podstawowych organizacji partyjnych w kształtowaniu etycznych i zaangażowanych obywateli.

Podczas posiedzenia zabrał głos sekretarz KW — Mieczysław Doroszkowski. Przekazał on członkom wojewódzkiej i terenowych komisji kontroli partyjnej słowa uznania i podziękowania za ich pracę od I sekretarza KW — Włodzimierza Kołodziejki i Sekretariatu KW w Białymstoku. Podkreślając rezultaty działalności kontroli partyjnej, sekretarz Doroszkowski wskazał na najbliższe zadania wynikające z postanowień X Zjazdu PZPR.

Wielu członkom komisji kontroli partyjnej przekazano listy gratulacyjne od I sekretarza KW w Białymstoku. (K)

Potrzebny jest przełom

INFORMACJA WŁASNA

Co zrobić, by program X Zjazdu wszedł do świadomości każdego członka partii? Jak prowadzić prace, by wszystkie ognia partii w sposób konkretny mogły rozwiązywać ważne problemy życia społecznego i gospodarczego? Jak kształtować propagandę, by była ona skuteczna, by mobilizowała do pracy wydajnej, działań efektywnych?

To tylko część z tych pytań, które padły podczas wczorajszego (poprzedzającego) Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Narady aktywów partyjnych, I sekretarzy instancji stowarzyszeniowych i kierowników rejonowych ośrodków pracy partyjnej, która odbyła się w Suwałkach.

Główny wniosek z tej narady to ten, że aby sprostać wymogom postawionym przez

X Zjazd, potrzebny jest zdecydowany, przełom we wszystkich dziedzinach pracy partyjnej. Powinna ona stać się przede wszystkim własną konkretną, przez co rozumieć trzeba zarówno odejście od podejmowania ogólników, jak i konsekwencje w ich realizacji.

Konieczne staje się w najbliższej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wyeksponowanie i wybór ludzi najaktywniejszych, takich, którzy będą umieli spojrzeć w nowy sposób na rzeczywistość. W tym sensie kampania ta jest dalszym ciągiem dyskusji przedzjazdowej.

Wspomniany przełom jest bardziej powinien dotyczyć stylu propagandy, a w tym także prasy, która często posługuje się sztampowymi formami. (Stk)

Spotkanie z Czytelnikami w Szudziałowie

Odmłodzić wieś — wspólnie i troską

INFORMACJA WŁASNA

Wczorajsze spotkanie dziennikarzy z działaczami „GW” z przedstawicielami mieszkańców gminy Szudziałowo było okazją nie tylko do wymiany poglądów na temat roli prasy w środowisku wiejskim, lecz także do dyskusji o kłopotach, z którymi borykają się mieszkańcy tej gminy.

Organizatorem spotkania był zarząd Spółdzielni Usług Rolniczych w Szudziałowie, być może dlatego wzięli w nim udział głównie przedstawiciele samorządu, miejscowych instytucji, pracownicy SUR oraz przedstawiciele gminnych władz. Mimo że tzw. zwykli rolnicy nie byli reprezentowani zbyt licznie, sprawy, o których mówiono, dotyczyły całej społeczności wiejskiej.

Władysław Możejko ze wsi Knysewice poruszył jeden z najważniejszych problemów — starzenie się wsi. W gminie Szudziałowo proces ten postępuje coraz szybciej. Połowa gospodarzy jest w wieku podeszłym. Przyczyn ucieczki z wsi — zdaniem rolnika — należy szukać w niedoinwestowaniu i ogólnym zacofaniu cywilizacyjnym. Szudziałowska wieś w dużej części jest kryta strzechą, a eternitu na zniesienie pokrycia czy elementów do urządzania łaźni nie ma gdzie kupić. Kto z młodych zechce żyć pod przeciekającym dachem?

Wcześniej nie inwestowano w wieś, gdyż miał być wchłonięty sektor upośledzony. Teraz nie nadrobi się szybko tych zaniedbań, zwłaszcza w czasie kryzysu — twierdzi rolnik.

W. Możejko uważa też, że prestiż zawodu rolnika jest niezmiennie niski. Trudnie jest go jako „maszynę” do pracy, zapominając o jego potrzebach kulturalnych, wygodnym odpoczynku itp.

Opinię tę poparł Tadeusz Kurzakowski ze Szczepanowa. Rolnik zwrócił też uwagę na fatalny stan dróg, brak oświetlenia wsi.

— Dnie będą coraz krótsze, a nasze wsie są pogrążone w ciemnościach. Żal patrzeć jak na słupach elektrycznych wiszą strzępy drutów, żal patrzeć jak niszczy nasze drogi...

Okazuje się, że drogę wyłożonych kamieniami nie można pokrywać dywanikiem bitym. Zabrani tego odpowiednio zarządzenia ministra Komunikacji. Prawo do takich dywaników mają tylko...

Dużo uwagi poświęcono przygotowaniu do II Zgromadzenia Związków Zawodowych, które ma się odbyć w najbliższym czasie. Prekursorami w tym zakresie są w tym zadaniami, którzy wybrani przez związków delegatów. Wśród nich znalazł się także mandatariusz marynarzy i rybaków Jerzy Uziębło.

Wszystkie uczestnicy spotkania są na pewno usatysfakcjonowani atmosferą i rzetelnością dyskusji. (Pi)

Wszystkim posiadaczom samochodów udostępnione zostaną stanowiska diagnostyczne nr 7 i 8, stanowiska smarowania i wymiany oleju nr 9, stanowiska mycia nr 10.

Czynny też będzie dział obsługi klienta magazynu części zamiennych. Przypominamy, że wszelkie usługi są bezpłatne, jedynie za wymianę części zamiennych klient będzie musiał zapłacić. Również w punkcie kierownika stacji obsługi dyżurnego będą pracownicy PZMot, którzy nieodpłatnie udzielą wszelkich porad związanych z naprawą, konserwacją oraz przygotowaniem samochodów do zimy.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych — sprawdź swój samochód, byś jeździł bezpiecznie. (Let)

Broń i amunicja „spod lady”

Stwierdził armii amerykańskiej Sean Helmer postanowił dorobić. Z magazynu swej jednostki skradł rakietę przeciwpancerną, granat ręczny, materiały wybuchowe i inną broń i zaczął po sukcesach nabycy. Chętny szybko się znalazł, proponując zupełnie przyszytą kwotę — 24 tys. dolarów.

Transakcja odbyła się w mieście Tampa, w stanie Floryda. Jednakże jej finał był raczej nieoczekiwany dla Helmera. Stwierdził on, że to on, a nie jego były agent FBI, w tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

W tym przypadku operacja zakończyła się sukcesem. Jednakże w sumie agencja nie ma powodów do optymizmu. Według in-

formacji Głównego Urzędu Rachunkowości USA, z materiałów wybuchowych skradzionych z magazynów są zbrojnych, używanych do zabijania, 445 bomb, które eksplodowały w kraju w latach 1976-1983.

Elektrycznym do granicy

Ciąg dalszy ze str. 1

miast, które wylęgi na kolejowe perony, aby osobiście urzędnicy „elektryczni”. Szkoła, że organizatorzy nie pomyśleli o symbolicznym chociażby postępie na większych stacjach, o kilku słowach do przyszłych pasażerów, czy choćby geście powitania.

Pierwszy elektryczny pociąg przyjechał do Kuźnicy przed zaplanowanym terminem; może i w przyszłości będzie wielu liczyć na punktualność? Na tworzący tłumy mieszkańców, przedstawiciele władz, dzieci z kwiatami. Kil-

ka informacji o zakończonym przedsięwzięciu: długość elektryfikowanego odcinka — 57 km, koszt całego zadania — prawie półtora miliarda złotych, przebudowa wielu urządzeń energetycznych na kilku stacjach, modernizacja torów...

Największy udział w realizacji tego przedsięwzięcia miały: Zakłady Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych, Zakłady Budownictwa Kolejowego w Radomiu (Oddział w Białymstoku), Kolejowe Zakłady Automatyki w Zieloncu, Zakład Wykonawstwa Sił Elektrycznych w Białym-

stoku. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku. Wielu przedstawicieli tych firm zostało wczoraj w Kuźnicy uderowanych złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużony Białostoczanie”, a wśród nich — Wiesław Obiedziński, kierownik budowy z Zakładów Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych w Warszawie.

„Nie mieliśmy specjalnych trudności w realizacji naszego zadania — powiedział nam Obiedziński. Sporo zawiadziały białostockim kolejarzom, a elektryfikowaliśmy stację i odpowiedniemu podjęciu do naszej pracy (bo przecież całe przebudowy dokonywałyśmy przy prawie nieprzerwanym, normalnym ruchu pociągów) mogliśmy wszystko planowo i dokładnie wykonać”.

Wiceminister J. Głowacki powiedział nam, że dzieło elektryfikacji oddanego wczoraj do użytku odcinka trasy, można będzie szybciej przewozić pasażerów. Tędy też będzie tranzytowy szlak towarowy, docierający z zachodniej Europy do Związku Radzieckiego, a przy zastosowaniu elektrowozów będzie można też artykuły przewozić znacznie więcej. Wzrosną również oszczędności paliw.

— Elektryfikacja, to jeden z warunków koniecznych, aby nasz transport kolejowy miał szansę przynajmniej dorównać kolejom w innych państwach europejskich. Później przyjdzie czas na automatykę, usprawnienie sterowania ruchem, a co za tym idzie — poprawę organizacji przewozów. Na to jednak trzeba będzie jeszcze kilka lat poczekać — stwierdził J. Głowacki.

Miejmy nadzieję, że kolejarska brać potrafi wykonać dzieło elektryfikacji, a także dzięki niemu punktualności kursowania pociągów. Tędy, to wszystkie rzeczy pracowników białostockiego Regionu Przewozów PKP i sobie życzymy, tak przed Dniem Kolejarskim, jak i w ciągu całego roku!

M. PIEKAREK

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

roztrozu sektora prywatnego i nieuczciwego zbijania fortuny. W tym celu należy się na przykład zwrócić do związków zawodowych, aby przeprowadzili atak na stanowiska pracy, która wróżyłoby obniżenie porządku w strukturze zatrudnienia, ale grozi też niebezpieczeństwami, na które związkowcy winni być szczególnie wyczuleni.

Ciąg dalszy ze str. 1

Warunek przetrwania każdego przedsiębiorstwa

Eksport nawet pod przymusem

Zestawienia wyników handlu zagranicznego za minione miesiące tego roku okazują wprawdzie, że obroty rosną, ale nie odbywa się to w tempie odpowiednim do upływu czasu i potrzeb dewizowych — z jednej — i zaopatrzeniowych — z drugiej strony. Ocenę obecnego stanu wymiany z zagranicą wraz ze stanowiskiem dotyczącym niezbędnych poczyną warunkujących poprawę uzyskaliśmy w rozmowie z wiceministrem handlu zagranicznego — JANUSZEM KACZURĄ.

— Blizsze zapoznanie się z informacjami GUS o dotychczasowym przebiegu wymiany z zagranicą zmusza do wyrażenia wyłącznie krytycznej opinii.

Postęp jest rzeczywiście zbył wolny, ale trzeba też dostrzec, że wyniki są jednak z reguły lepsze niż przed rokiem. Jest tak zarówno, jeśli liczyć w cenach bieżących, jak i stałych, czyli uwzględniających skutki ruchów cen na poszczególne towary. Wyjątkiem jest niestety eksport do państw tzw. II obszaru planicznego, czyli rozliczany w walutach wymienialnych. W bieżących cenach dolarowych wzrósł w ciągu 7 miesięcy br. o 3,3 proc., w porównaniu z tym samym okresem ub. r., ale w cenach stałych spadł o 5,3 proc. Ten drugi wskaźnik oznacza, że zmalały fizyczne rozmiary dostaw pewnych towarów.

Syntetyczny obraz sytuacji można uzyskać przez porównanie sald. Ujemne saldo wymiany z państwami I obszaru, a więc z krajami RWPG wyniosło w końcu lipca 1985 r. 383 mln. rubli transferowych, a na koniec lipca br. 429 mln rubli. Dodatnie saldo obrotów z państwami II obszaru wynosiło odpowiednio 597 mln i 453 mln dol. W handlu z państwami RWPG różnica wynika przede wszystkim ze zwiększonego tempa importu z ZSRR, a w handlu z krajami kapitalistycznymi ze zmniejszonego tempa eksportu w połączeniu z utrzymaniem planowanego tempa importu.

— Jakich towarów sprzedajemy za granicę mniej?

— Nastąpiły istotne przesunięcia w strukturze towarowej. Eksport tzw. wyrobów elektromaszynowych na rynki państw socjalistycznych rozwijał się wolniej niż eksport całkowity. Skutki tego

zostały zlagodzone przez znaczniejszy z kolei eksport usług budowlanych. W handlu z państwami II obszaru planicznego zwraca uwagę istotny spadek dostaw za granicę polskiego węgla (o ok. 14 proc.), koksu (27 proc.), miedzi (11,6 proc.), srebra (13 proc.), cynku (12 proc.), siarki (19,7 proc.), nawozów azotowych (32 proc.). Przyczyną tego leżą poza MHZ. Widać wyraźnie kolizję między interesami eksportu a potrzebą zaopatrzenia krajowych odbiorców. Pozytywną tendencją to wzrost w ciągu 7 miesięcy br. o 19 proc. eksportu wyrobów elektromaszynowych do krajów II obszaru planicznego.

Wyraźnie wzrósł import dla celów inwestycyjnych. Wynika to z presji producentów na zakupy części zamiennych i maszyn zastępujących zużyte urządzenia. Oceniamy jednak, że w II półroczu tego tempa zmniejsza. Niepokoi bowiem niska dynamika importu zaopatrzeniowego. Przez 7 miesięcy br. zadania CPR zostały tu wykonane jedynie w 51 proc. Zwraca też uwagę duże (o 37 proc. w cenach stałych) zwiększenie importu towarów rynkowych.

Można dziś ocenić, że na koniec roku nie powinno być istotniejszych odchyleń od planu, jeśli chodzi o wartość eksportu i importu z państw socjalistycznych. Jeżeli założymy, że plan sprzedaży do państw II obszaru planicznego zostanie wykonany na poziomie dolnych „widerek” założenia CPR, to jest osiągniemy wpływ w wysokości ok. 6,3 mld dol. a import wzrośnie, przede wszystkim z powodu zakupu dóbr inwestycyjnych i przekroczy nieco 5 mld dol. — to nadwyżka eksportu nad importem wyniesie 1,3 mld dol., a więc

ciąg dalszy na str. 4

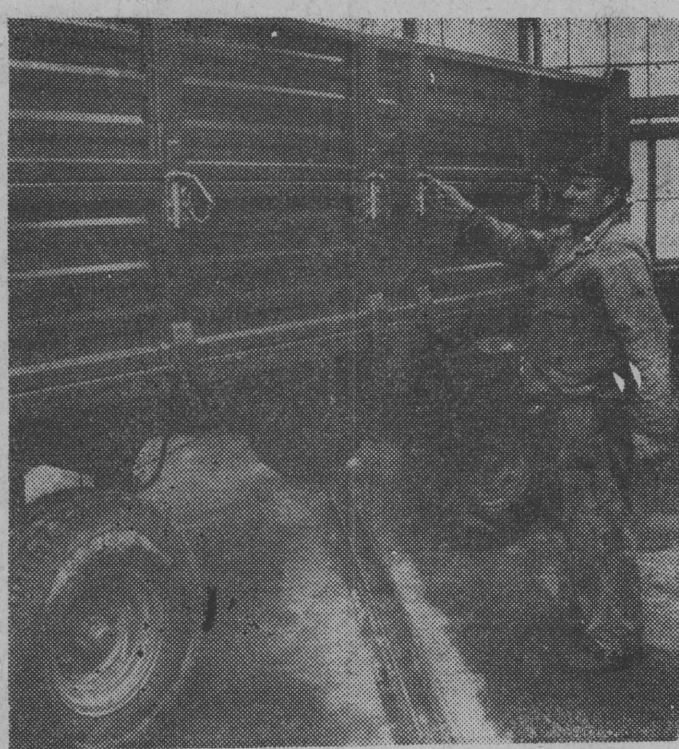
Zaledwie osiem miesięcy potrzebowali fachowcy z FMR „Agromet” w Czarnej Białostockiej na wykonanie konstrukcji przyczepy do przewożenia zboża. Zamówił je kontrahent z RFN, są więc przystosowane do warunków eksploatacyjnych tego kraju. Wysyłkę pierwszych partii poprzedziło przetestowanie kilku egzemplarzy przez zachodnich użytkowników.

PRACUJEMY w nietypowych warunkach — stwierdza główny konstruktor Zbigniew Nowiński, pełniący jednocześnie funkcje kierownika wydziału krótkich serii — stąd i tempo jest nadzwyczajne: normalnie na tego typu prace potrzeba trzech lat. Nas mobilizują wymagania techniczne i termin realizacji zamówienia, choć przyznać trzeba, że wykonamy do końca roku 200 a nie jak proponowali Niemcy, 500 sztuk.

— Tak pomyślane przyczepy przydałyby się i naszym rolnikom — przyznają producenci z „Agrometu” — łatwo je rozładować, ale najcięższe jest to, że są bardzo sztywne; zboże może w nich jednować bezoszczędnie z kombinami do magazynów bez dodatkowych „k-

wano z modernizacją wydziału przy jednoczesnym uruchomieniu produkcji nowego asortymentu. Inwestycja ta ma być ukończona jeszcze w tym roku; spawalnica jest już zgodna z nową technologią; do końca września pozostało uporządkować wszystkie urządzenia służące do montażu. Malarnia zaś funkcjonować będzie od przyszłego roku; na razie, zamiast malowania przez zanurzenie, stosowana jest technologia za-

Jerzy Maksymowicz jest mistrzem w wydziale krótkich serii. — Trudno jest tu pracować — przyznaje — Ciąg technologiczny nie jest jeszcze wykonany, wszystko w trakcie rozruchu — trzeba improvizować, by zdążyć w terminie. Ludzie uczą się nowych zadań tym łatwiej, że



— Tak sztywne przyczepy przydałyby się też i naszym gospodarstom — mówi traktorzysta — operator, CZESŁAW ŁUCKIEWICZ.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Plan na przyczepie

rowodów” z podłączeniem blaskiem. Tym samym, nie ma prawie strat ziarna z powodu uciążliwości transportowych

— Dwa prototypy nowych przyczep w wersji uwzględniającej potrzeby rodzimych odbiorców otrzymały też krajowe instytuty — mówi dyrektor ds. spraw technicznych Ryszard Guzowski. — Samo przygotowanie dokumentacji to cała procedura, ciągnąca się miesiącami. Nie dziwota więc, że u nas testowanie trwa bardzo długo. Nie przypiszę go pozytywnej opinii o wyrobie, wystawionej przez odbiorcę zachodniego, potwierdzonej dalszymi zamówieniami. Może najwyższe przyczynić się do pozytywnego werdyktu. Podobnie było z rozrzutnikami obornika, które „Agromet” eksportował zanim wydano atest na krajową produkcję.

Załoga Fabryki Maszyn Rolniczych w Czarnej Białostockiej, specjalizująca się w wytwarzaniu rozrzutników obornika od 1959 roku, z produkcją przyczep (głównie ciężkich) wiąże plany na przyszłość, a tym samym na poprawę sytuacji przedsiębiorstwa. Dlatego wystarto-

przychodzi do wydziału tylko ci, którzy mają wyższe kwalifikacje. Zachęta są stawki. Problem jednak w tym, że podobnie jak w całym zakładzie, tu również brakuje pracowników. Musimy przez to być uniwersalni.

— Zatrudniamy 570 osób — wylicza dyrektor Guzowski, — a moglibyśmy o stu więcej, bo tyle właśnie stanowisk produkcyjnych czeka na chętnych do pracy w „Agromecie”. Po kłopotach zaopatrzeniowych (w zimie mieliśmy z tego powodu przestoje), jest to drugi problem, który min. zmusił nas do skorygowania — oczywiście w dół — tegorocznych zadań; do wykonania zamierzonych 17 tys. rozrzutników obornika zabraknie 200 sztuk.

Od czerwca tego roku fabryka realizuje program mający na celu poprawę gospodarowania. Bank bowiem pod tym właśnie warunkiem udziela nadal kredytów, ale też śledzi wyniki finansowe, które zareagować na każde „wpadkę”.

Srednia płaca wynosząca prawie 18 tys. złotych plusu-je producenta z Czarnej Białostockiej w branżowym „ogonie”. Natomiast pod względem jakościowym jest on w czołówce. Sprzedaż przyczep

do RFN otwiera przedsiębiorstwu rynek zachodni. Oprócz profitów płynących ze zwiększenia eksportu, jest to również dopiód do odpowiedniego poziomu technicznego, umożliwiającego przy tym śledzenie nowin światowych. Odbiorcy z drugiego obszaru planicznego są skłonni zamawiać do 2 tys. nowych wyrobów rocznie. Interesują się nimi także firmy: duńska i RFN-owska pragnąca z „Agrometem” kooperować. Krajowi odbiorcy zaś mogą liczyć na 2-3 tys. tych przyczep w skali roku. Ponadto adaptacja inwestycyjna wydziału pozwoli w przyszłości uruchomić produkcję przyczep o dużej nośności (do 9 ton) na potrzeby kraju. Teraz są one importowane.

— Nie możemy stracić tej szansy — mówi dyrektor Ryszard Guzowski. — Wraz z rosnącą produkcją powinny też rosnąć zarobki. Od tego głównie zależy stabilizacja kadry. Najtrudniejsza jest ta teraźniejszość.

— Nie znam się aż tak bardzo na ekonomice — wyznaje szefszary brygadziści, Jerzy Burak. — Interesuje mnie jednak, podobnie jak pracowników w mojej brygadzie, czy maszyniści przez nas wytwarzane mają zbyć, czy nowości, z którymi występujemy dają

nam przyszłość. Wiadomo, że od tego zależy nasze zarobki. Już teraz, przy montażu nowych przyczep można na niektórych stanowiskach uzyskać pensje prawie o pięć tysięcy wyższe, niż w innych wydziałach. Tylko trzeba umieć dobrze pracować. Uważam, że w zakładzie nie wszędzie jeszcze wysiłki ludzi i umiejętności są właściwie wynagradzane; na przykład narzędziownia — serce zakładu — powinna zatrudniać fachowców o najwyższych umiejętnościach i takie powinny być płace.

Od marca ub. roku funkcjonuje w „Agromecie” nowy system wynagradzania; wniosł on sporo zmian, m.in. w postaci rozszerzenia systemu akordowego i dniówki zadaniowej, premii uznawanej jedynie za jakość, a także — ujednolicił nieco sprawę nieobecności z tytułu zwolnień lekarskich. Jest etapem do ogólnych unormowań, w zakładzie poddany będzie też retuszowi. Najbliższe tygodnie pokażą, czy płace według nowego systemu zachęca do podejmowania pracy w „Agromecie” absolwentów szkoły zawodowej i tych, którzy zaglądną pod fabryczny dach tylko na zime.

LUCYNA SZEPIEL

„Nutki” za granicą (2)

Kupiliście nasze serca

KORRESPONDENCJA WŁASNA

MIMO padającego deszczu, ulice Moskwy są kolorowe i wesołe. Miasto udekorowane setkami hałs i transparentów nawołujących do oczenia pokoju. Nasz pobyt zbiegł się z Igrzyskami Dobroci Woli. Na ulicach — wiele samochodów ozdobionych emblematami zawodów.

Jedziemy na spotkanie do Pałacu Pionierów. Znajomą twarz z Dworca Białostockiego. Podejmowani jesteśmy przez członków Klubu Przyjaźni Międzynarodowej i dyrektora placówki — Walentyna Stajepowa.

Moskiewski Pałac Pionierów wkracza w 50 rok swojego istnienia. Działalność 900 kół zainteresowań i sekcji. Wychowanie estetyczne, plastyczne, teatralne, literackie, sportowe, techniczne, sekcja astronomii i kosmonautyki, dziecięce studio filmowe — to tylko niektóre tematyczne grupy działające w pałacu. Tu również działa i rozwija się z każdym rokiem zespół wokalo-taneczny im. Łoktiewa — dziś znany i popularny doświadczenie na całym świecie. Obecnie liczy on 1,6 tys. członków.

W hallu przed salą widowiskową „Nutki” ćwiczą ostatnie układy taneczne. Jeszcze poprawki przy odprasowanych kostiumach, jeszcze raz grzebieniem po grzywe

i Adam Grabowski przyciska klawisz magnetofonu.

Pierwsze takt muzyki i... od razu reszta oklaski na widowni. Najpierw grupa młodsza. Piosenka o kłopotach pewnej pani, której piasz nie nie chciał jeść lodów, o herbarcie Jnan, ekspresyjnie tańce. Tak, to z pewnością może podobać się widowni.

Docierają do sali amerykańscy turyści — uczestnicy Igrzysk Dobroci Woli. Błyskawicznie aparaty fotograficzne, ciche terkoczące kamery, sterzą wyścigiem w kierunku sceny mikrofony. Tymczasem na niej — wspaniale wykonywany utwór o warszawskim metrze — najszybszej na świecie dżdżownicy, która w ogóle nie boi się ciemności, tradycyjne „gumy” bez których chyba „Nutek” by nie było i piosenki o przyjaźni. Na scenie — parada młodości, wdzięku, barw. Właśnie — barwy przyjaźni najbardziej trafne chyba to określenie.

Jeszcze po zakończeniu koncertu brawa nie milną długo, a pani Walentyna Stajepowa wręcza Adamowi Grabowskiemu płytę z nagraniem zespołu im. Łoktiewa i twierdzi, że trudno jej sobie wyobrazić, by „Nutki” jeszcze kiedyś nie przyjechały z koncertem do Pałacu. „Kupiliście

nasze serca i nigdy się ich nie pozbędziecie” — powiedział.

Serdce uściski, podziękowania, cukierki dla małych artystów. Ci ocierają łezki pot z czoła, ale są uśmiechnięci.

Wiedzieliśmy, że będzie fajnie — mówi Piotr Kuciński i Radek Pelszyski — ale, że aż tak — nie spodziewaliśmy się.

— To był nasz debiut w Moskwie i w ogóle poza granicami kraju — dodaje Ula Prokopiuk. Przed wyjazdem w hotelu, choć było trochę nerwowości i zamieszania, powiedzieliśmy sobie, że musi być bardzo dobrze.

— Inaczej być przecież nie mogło — dodaje Mariusz Wysocki.

W drodze powrotnej do hotelu „zahaczamy” o Wzgórze Leninowskie. Podziwiamy panoramę Moskwy i ogromne obiekty Uniwersytetu im. Lomonosowa.

A potem jeszcze kolacja (uff!) i spać. Ale zasnąć trudno (uff!) nie wczoraj. Tyle tych wrażeń — kłebi się jeszcze przed oczami, więc Kasia Kozłowska jeszcze wstaje i pisze kartkę do kraju. „Jest bardzo fajnie. Dziś wystąpiliśmy z pierwszym koncertem. Nie dałam rady zjeść kolacji”.

Może jutro przestanie padać?

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI



„Nutki” na moskiewskim bulwarze. W głębi — panorama hotelu „Rostja” Fot. AUTOR

Nie każdy pies szczeka

Grupa naukowców amerykańskich przez długie lata prowadziła obserwacje zachowania się psów domowych i żyjących w stanie dzikim i to w różnych rejonach świata.

Okazało się, że tylko psy domowe żyjące w towarzysztwie ludzi, szczekają, natomiast dzikie najwyżej wycią. Gdy pies domowy zdziczeje, również przestaje szczekać.

Nie szczury, nie karaluchy...

...lecz dzikie kaczki stały się utrapieniem mieszkańców miejscowości Neenah w stanie Wisconsin. Z niewiadomych powodów właśnie to miasto obratło sobie za miejsce składowania jaj. Peto ich jest na ulicach, skwerach i w prywatnych posiadłościach.

Na razie jedyną metodą usuwania ptaków jest wypalanie ich potomstwa i wywożenie ich do rezerwatów przyrody.

Opłata gryzoniami

W ostatnim czasie na wyspie Jawa notuje się prawdziwą inwazję szczurów. Kampania ich likwidowania nie przyniosła istotnych efektów. Wtedy w niektórych rejonach wyspy zastosowano bardzo oryginalny środek: dla otrzymania oficjalnych dokumentów trzeba oddać określone liczby zabitych gryzonów. Wpisywanie paszportu lub wizy kosztuje 5 zabitych szczurów, zaś dokument o rozwiązaniu małżeństwa — 25.

Praca „pod kloszem”

W białostockim Przedsiębiorstwie Doświadczalnym Opałowym „Pakpol” zorganizowano ostatnio oddział pracy lekkiej dla kobiet ciężarnych. Sam pomysł przygotowania ciążu takich stanowisk nie jest nowy. Niemniej wtedy, gdy tworzone były pod wpływem sugestii czy wręcz nakazów wewnętrznych, traktowano ów oddział jako przeciwnie, Pchali się tam różne ludzie; czasem ci, którzy zwycajnie nie nadawali się do pracy, a mogli coś znaleźć na swoje usprawiedliwienie. Praca nie była znormalizowana, więc udawało się pod szyldem jej ochrony przesiedzieć niejedną spokojną dniówkę.

Nowość polega na tym, że teraz oddział przeznaczony jest wyłącznie dla pań ciężarnych.

Pracownicy, którzy z różnych innych względów kierowali się do lepszych zajęć znajdują takie specjalnie wytypowane stanowiska w ciągu produkcyjnym. Zatrudniani są przy nieco prostszych zadaniach w swoich na ogół zespołach i jest im wolniej, niż w zespołach z innymi. Decyduje to o pewnym stopniu reakcji kierownictwa na uwagi i wnioski wynikające z zebrania z załogą. Nie bez znaczenia jest też fakt, że sekretarz POP Romuald Bochenko jako specjalista do spraw bhp uczulony jest na podobne sygnały. O ile funkcja partyjna i codzienne kontakty z ludźmi sprzyjają wysłuchiwaniu trafnych często propozycji, o tyle kwalifikacje i powinności zawodowe ułatwiają ich realizację. (apo)

Ekstrabubel

O jakości produkcji mówimy przy każdej okazji. Nieścisły bywa, tak, że na słowach wszystko się kończy. Deklaracje sobie, życie sobie. Oto w czasie wakacyjnych wędrowek udało mi się kupić termofor wyprodukowany w dobowych oddziale Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”. Szczytnie z nabytą od dawna poszukiwanego artykułu trwało krótko. Przy pierwszej próbie wykorzystania go zgodnie z przeznaczeniem okazało się, że

jest dziurawy. Otworek widoczny jest gołym okiem, a mimo to nie zauważyła go wewnętrzna kontrola techniczna, która jak na ironię zaliczyła bubel — o czym świadczy specjalna pieczątką — do wyrobów ekstra.

Brak termoforów na rynku odczuwamy od dłuższego czasu i wydawałoby się, że zdrowy rozsądek powinien podpowiadać, że te, które się pojawiają winny być rzeczywiście superklasy, by jak najdłużej służyły. (ib)

Listy do redakcji

Znów pod chmurką

Hajnowka cieszy się nowym dworcem kolejowym, Bielsk Podlaski martwi się tym, co zrobić z podróznymi oczekującymi na pociąg. Ruchliwy baracek służący do kilkudziesięciu lat jako poczekalnia, wielokrotnie remontowany, znów został zamknięty. Władze kolejowe jak na ironię sprowadziły nowy, jak meble, w paczkach. I już zmontowały. Potrzebna jest tylko akceptacja gospodarzy miasta. Te

jednak — i chwala im za to! — nie dali się wziąć pod włos. Bielsk Podlaski bowiem potrzebuje dworca, a nie kolejnej rudery. Na kolejne trzydzieści lat.

Na razie na stacji PKP tylko dyżurny ruchu na dachach nad głową. Jego sublokatorami są kasjerki, które bilety sprzedają przez okno.

ANATOL JAKIMIUK
Bielsk Podlaski

To ci remon!

W Orzyszu (woj. suwalskie) przy ul. Wojska Polskiego 68 prywatna grupa budowlana rozpoczęła remont bloku. Odtąd też rozpoczął się pech jego lokatorów. Najpierw uszkodzono antenę telewizyjną, tak, że do tej pory (a mają już drugi tydzień) nie można oglądać telewizji. Potem „fachowcy” pozrywali obładowanie dachu i rynny. A że było w piątek, a w sobotę i w niedzielę padało, na efekt nie trzeba było długo czekać. U niektórych niemal dorobek całego życia został zmarnowany.

Aby było śmieszniej, budynek nie jest przygotowa-

ny do remontu pod względem przepisów BHP. Nie ma żadnego zabezpieczenia. Przechodnie chodzą pod samymi rzuśwaniami, z których raz po raz coś spada. W piątek, 28 sierpnia, pozelepiano okna czerwona folią. To zabezpieczenie przed pogłuchaniem farba. Tak trwa do dziś, bo za malowanie nikt się nie bierze. Noc w mieszkaniach trwa praktycznie całą dobę.

Proszę teraz zważyć, ile się marnuje energii. I ludzkiej cierpliwości.

LOKATOR
ul. Wojska Polskiego 68
Orzysz
(nazwisko znane redakcji)

Sympatyczny „Wodniak”

Bardzo miłe wrażenia wywołałam z Ośrodka Wypoczynkowego „Wodniak” w Szeligach koło Elku. Chciałam tym podzielić się z redakcją. Pomijam uroczą kąpiel, co jest głównie za sprawą przyrody. Lecz standard ośrodka to już efekt pomysłowości i wysiłku człowieka. Tu się naprawdę dba o wczasowiczów. Ile atrakcji? Turnieje tenisa, mecze piłkarskie, dyskoteki,

wspaniałe zabawy z konkursami. No i kielbaski pieczone przy ognisku. Prawdziwa urlopowa atmosfera.

Niby drobiazgi, lecz gdy gdzie indziej dominuje szarość, warto się odnotować. Dyrekcji Zakładów Mieszkaniowych w Elku pogratulować takiego ośrodka.

WIESŁAWA WASILEWSKA
Białystok

Piwniczny potop

Sprawa niby błaża, lecz już od dłuższego czasu trawia życie całej mojej rodziny. Poświęciłem mnóstwo czasu na jej (sprawy) rozwiązanie i bez skutku. Mogę wymienić kilka litani urzędów i instytucji, do których zwracam się z prośbą o pomoc.

Rzecz się tyczy zalewania piwnic mego domu przez ścieki z Zakładu Maszyn i Górnictwa. To powtarza się permanentnie. Zdaniem ekspertów należy się tak daleko, iż kanał ściekowy nie odpowiada wymogom art. 43 prawa budowlanego. Istnieje zagrożenie

środowiska oraz sąsiedniej nieruchomości, której jestem właścicielem. Na nic się zdaje wywołanie nieczystości bezkwestyjnie. To są tylko półśrodki. Gros ścieków spływa do rzeki.

Gminna Spółdzielnia jako gospodarz masarni obrażają się ostatnio z powodu moich interwencji. Oświadczyli, że w tej sprawie nie będą prowadzić ze mną żadnej korespondencji. Wystarczy opinia eksperta. Czyli dalej gra na zwłokę.

JAN HORZY
Ciechanów

Bezpieczniej i wygodniej

W KRZYŻEWIE są dwa przystanki PKS. Jeden znajduje się przy skrzyżowaniu dróg z Sokółki do Wąwelskiej. Ruch tu spory, jako że jest to trasa przelotowa z Wysockiego Mazowieckiego do Białegostoku. Wiada tu tym nie byłoby kłopotów, ponieważ cegła daje się łatwo rozebrać. Trzeba tylko dobrej woli. Mówiłem o tej sprawie w maju 1985 r. podczas kontroli GIT, ale jakoś przeszło mimo uszu władz gminnych.

JAN POGORZELSKI
Sokółka

Niby drobiazgi

Do napisania tych kilku słów zmusiła mnie bezmyślność i lekceważenie swych obowiązków przez niektóre osoby. Odtąd naprzeciwko mego domu znajduje się Szkoła Podstawowa nr 15. 2 września br. od samego rana wyprowadzono dzieci do porządkowania placu szkolnego i boiska. Rzecz pożyteczna. To się chwali. Tylko na miłość boską, czy dzieci musiały wyrwać chwasty gołymi rękoma? Czyżby w szkole zabrakło narzędzi?

Inna sprawa, która nie daje mi spokoju. Administracja osiedla „Przyjaźni”

dbając o estetykę balkonów, rozdała skrzynie do kwiatów, celem umocowania. Zanim pomyślała jednak o drobiazgu — hakach. Kiedy upomniałem się o nie, powiedziano, iż administracja haków nie produkuje, a komu skrzynie zawadzają, może je zwrócić. Uważam, iż takie stawianie sprawy jest nieodpowiedzialne i nie powinno mieć miejsca.

Drobiazgi, ale jakże irytujące. Prawda?

ALEKSANDER JAKUBOWSKI
Białystok

Nie słuchajcie ginekologów, czyli...

KIOSKARKA Aniela S., która widziała całą wydarzenia na własne oczy, do dziś nie może tego zapomnieć. A to miejsce w jej wspomnieniach, gdzie miała miejsce, nie odnotowały jej nawet kroniki milicyjne, bynajmniej nie ze względu na nagminność tego rodzaju wydarzeń, co z kronikarskiego punktu widzenia jest już poważnym uchybieniem. Jedynie echo odbiło się zatem w kregach prawniczych, ale tam skwitowano to krótko: dia chęć, nie trudnego.

Chęcią był Anatol P. Stojąc na przystanku w centrum X, poczuł nagłą i nieodpartą chęć pożywania się od przechodzącego obok bywatela, a gdy ten z załolem, acz stanowczo odmówił spełnienia skierowanej do siebie prośby, Anatol P. w

kierunku jego twarzy skierował zaciśniętą w pięść dłoń. Jako argument ostateczny. Niestety, tak niefortunnie przez Anatola P. wybrany przechodzący cechował się nie tylko stanowczym charakterem, ale ponadto nie palił i

dzień wprawnie uniknął ciosu, po czym próbował oddalić się, a gdy wskutek napaściwości Anatola P. nie mógł tego uczynić, przytrzymał tego ostatniego do momentu, w którym na scenę przed kioskiem wkroczyła milicja.

Zwierzchnia w blasku księżyca

być może brak uzależnienia od szkodliwego nalogu tytoniowego sprawiał, iż oprócz wspomnianej stanowczości charakteryzował się krępką. W każdym razie kioskarka Aniela S. spostrzegła ze swej perspektywy obserwacyjnej vis-à-vis przystanku, mijającej komunikacji, iż nagabany a następnie niespodziewanie napadnięty przechod-

Anatol P. należał do aktorów w tym wypadku rozmownych, czego śladem są zapisy w służbowym notiesie funkcjonariuszy. Po sporządzeniu owych postanowiono natarczyć do palacza odtransportować do najbliższego komisariatu. W roli świadka zaproszono tam także ofiarę nalogu Anatola P. anonimowego obywatela, który z ano-

ka Aniela S. — niebieskiej nysze z zakratowanym oknem, prowadzony w jej kierunku Anatol P. wyrwał się organom porządku i tym razem zupełnie zaskakując wszystkich wokół, a już najbardziej obywatela Niepalacza, udeżył go w twarz za następnym kornal w udo, za już natomiast przytrzymywany przez milicjantów, wspomnianego

obywatela próbował ugrwć w kostkę u nogi. Tej zatwardziałości właśnie nie mogła zrozumieć kioskarka Aniela S.

Natomiast świadek i zarazem poszkodowany obywatel, który był zwykłym przechodniem, zdziwienie swoje okazał dopiero na procesie, co miało miejsce nazajutrz. Okazało się, że Anatol P. jest dobrze znany organom zarówno ścigania, jak i wymiaru sprawiedliwości. Dowodem na to był wyciąg z rejestru skazanych i ostatni w nim zapis poświadczający, iż do przedwznowy wiezion Anatol P. odsiadywał karę. Tyle że za przestępstwo mniejszego kalibru, więc na podstawie ustawienia wobec sprawców niektórych przestępstw odzyskał wolność uzyskując możliwość uczestniczenia w zajęciach na

ciąg dalszy na str. 4

Eksport nawet pod przymusem

Ciąg dalszy ze str. 3

bedzie o ok. 300 mln dol
mniejsza niż zapisano w
CPR.

— Tak czy owak będzie to
rok nieudany. Powinniśmy
znać przyczyny, bo bez tego
nie można konstruować pro-
gramu poprawy.

— Również tegoroczne wy-
niki potwierdzają, że gospo-
darka potrzebuje większego
zaopatrzenia z importu
„Importochłonność” przemy-
słu jest większa niż to u-
przedzono. Obecnie
wielkość zakupów za granicę
nie wystarcza do utrzy-
mienia wszystkich istnieją-
cych w kraju mocy produk-
cyjnych. Dowodem na to są
sektory interwencji producentów,
którym często brakowało na-
wet bardzo małych kwot na
import. Jeśli ich nie otrzy-
mują, staje eksport.

— Większego importu nie
będzie bez większego eks-
portu. A chodzi o to, by prze-
wać błędne koło.

— Dlatego nasz resort jest
przekonywany o słuszności tezy
że system oddziaływania na
gospodarkę powinien stwar-
zać przymus eksportu, a
przymus ten powinien najściś-
niej oddziaływać na przedsię-
wzięcia. Eksport musi być
warunkiem dobrej sytuacji
ekonomicznej danej firmy, a
czynnikiem warunkiem jej
przeżycia. Jest też logiczne,
że system musi oddziaływać
na całą gospodarkę, a nie
wyłącznie na sfery związane
z handlem zagranicznym. Po-
trzebie — musi to być sys-
tem stabilny.

Ponadto trzeba mieć w re-
ku wiele różnych środków
oddziaływania. Jeśli jest ich
zbyt mało, to trzeba się li-
czyć z zachowaniami od-
miennymi od spodziewanych
i z brakiem możliwości usu-
wania skutków takich od-
miennych zachowań.

Wśród warunków, które
trzeba spełnić, by przymus
eksportu stał się rzeczywisto-
ścią, na czoło wysuwa się
potrzeba aktywnej polityki
kursowej, stosowania cen o-
pierających się na danych z
rynku światowego i oderwa-
nych od formuły kosztowej.
Wyzekwowanie zasady, że
przedsiębiorstwo odpowiada
za własne wyniki i jak naj-
szersze stosowanie cen tran-
sakcyjnych (cena dewizowa
pomnożona przez kurs wy-
miary) w stosunkach mię-
dy krajowymi dostawcami i
odbiorcami.

— Są to warunki powta-
rzane od dawna.

— Dowodem naszej konse-
kwencji jest niedawna istotna
dewaluacja złotego. Coraz
szerszy jest też zakres stoso-
wania cen transakcyjnych. Na
doraźne zachowania się eks-
porterów rzutują szczególnie
silnie niedostatek zaopatrze-
nia, co wiąże się też często
z trudnościami z wyko-
rzystaniem środków na ra-
chunkach odpisów dewizow-
ych. Te trudności wynikają z
sytuacji płatniczej kraju. W
tych okolicznościach MHZ
jest rzeczniczką przyjmowa-
nia takich doraźnych roz-
wiązań, które uwzględniają
obiektywne płatnicze po-
trzeby państwa, a z drugiej
strony — są zbliżone z prag-
matyką gospodarczą. Sadzę,
że w tej chwili dla przed-
siębiorstw ważniejsza jest
możliwość natychmiastowego
skorzystania z odpisów niż
wielkość nagromadzonych
środków. Dajmy zatem do
stabilizacji mocno zachwia-
nej zdolności do bankowej
obsługi zleceń płatniczych z
rachunków odpisów dewizow-
ych. Jest to konieczny waru-
nek ponownego zwiększe-
nia roli tych odpisów, ich
przekształcenia w powszech-
nej skali w konta majątko-
we. Wtedy podjęcie dewiz z

rachunku nie byłoby zależne
od decyzji banku, ale też
przedsiębiorstwo musiałoby
przyjąć ryzyko skutków zmian
kursowych.

— Przełom w eksporcie za-
leży też od inwestycji. Jeśli
nie będzie więcej lepszych to-
warów, to nadal cały wysiłek
będzie szedł na rozgrzewki o
to, czy priorytet ma uzyskanie
eksportu, czy też zaopatrzenie
kraju.

— Badania prowadzone w
latach siedemdziesiątych da-
ły już wtedy odpowiedź, że
struktura ówczesnych inwe-
stycji różniła się z potrze-
bami eksportu. Program na-
dzis musi uwzględniać moż-
liwości finansowe. Chodzi
wiele przede wszystkim o u-
pełnienie mocy produkcyj-
nych i stworzenia warunków
do innowacyjności. Wiąże-
my duże nadzieje z Bankiem Roz-
woju Eksportu, którego za-
daniem jest m.in. wskazywa-
nie najwłaściwszych kierun-
ków inwestowania.

Wyjątkowo słuszną jest fi-
lozofia, by nie wiązać na-
dziei eksportowych z kon-
cepcjami budowy kilku o-
gromnych fabryk produkują-
cych wyłącznie na eksport.
Przez czas, jaki upłynął od
podjęcia decyzji wyboru to-
waru i uruchomienia takiej
wytwórni kilkakrotnie zmie-
niłaby się koniunktura, wy-
magania techniczne i techno-
logie. Zamiast eksportu zno-
wu mieliśmybyś impas, mimo
poniesienia ogromnych na-
kładów. Tworzenie proeks-
portowej gospodarki musi się
zatem odbywać poprzez cią-
głe kontakty ze światowym
rynkiem, a nie za biurkiem
Dłatego tak ogromny nacisk
kładziemy na to, by eksport
był warunkiem przeżycia
każdego przedsiębiorstwa.

Rozmawiał:
JAN CIPIUR



Okopowe z komputera

Głównym zadaniem Stacji
Doświadczalnej Oceny Odmian
w Krzyżewie (woj. łomżyń-
skie) jest prowadzenie prac
naukowo-badawczych zmie-
niających do wszechstronnej
oceny wartości gospodarczej
odmian roślin uprawnych.

Wszystkie dane przekazywane
są do Centralnego Ośrodka
Badań Roślin Uprawnych w
Słupie Wielkiej, gdzie metoda
komputerowa analizuje się
odmiany i wyselkuje je do
rośliny o najwyższych ce-
chach. Dane te upowszechnia-
ne są w formie biuletynu
przesyłanych do wszystkich
stacji ocen oraz instytucji
pracujących na rzecz rolni-
ctwa. W ciągu roku gospodar-

czego prowadzi się tam 51
doświadczeń, w tym 12 na
zbożach, 6 na okopowych, 2
na roślinach przemysłowych,
7 na motylkowych i 24 na tra-
wach.

NA ZDJĘCIU: mechanicy
zbioru luncy z polejka do-
świadczalnego — przy pracy
Zbigniew Kalinowski.

CAF — R. SIENKO

Prawnik informuje

Nienormowany czas pracy

Czytelnik prosi o wyjaśnienie pojęcia „nienormowany
czas pracy”. Kogo dotyczy? Czy jest on różni od zwy-
kłego, tj. normowanego czasu pracy?

Prawo pracy nie zna poję-
cia „nienormowany czas pra-
cy”. Jest to określenie stoso-
wane potocznie. A ponieważ
nie ma ono swego odniesie-
nia w przepisach prawa, po-
sługiwanie się nim rodzi wie-
le nieporozumień i błędnych
wniosków.

Przejdźmy o czasie pracy sy-
tuacji pewną kategorię pra-
cowników odmiennie od po-
zostałych w zakresie ich u-
prawnień do wynagrodzenia
za pracę w godzinach nad-
liczbowych. Przepisy te sta-
nowią mianowicie, że pracow-
nicy na stanowiskach kierow-
niczych i samodzielnych nie
mają prawa do oddzielnego
wynagrodzenia za pracę nad-
liczbową. Uzasadnione to jest
tym, że pracownicy ci w za-
sadzie sami wyznaczają za-
dania i organizują ich wyko-
nanie osobiste lub
przez podporządkowane im
zespoły pracownicze. Mają
więc zasadniczy wpływ na or-
ganizację swego dnia robo-
czego. Z racji sprawowania
funkcji muszą często wykony-

Pierwszy słownik polskiego języka mięzanego

Nakładem wydawnictwa
„Pojezierze” ukazał się — na
zlecenie Polskiego Związku
Głuchych — pierwszy słow-
nik polskiego języka mięza-
nego. Opracował go Józef Ka-
zimierz Hendzel. Zawiera on
ponad 2 tys. zunifikowanych
znaków ideograficznych i mo-
że stać się cenną pomocą w
opanowaniu oraz doskonaleniu
języka mięzanego — już
według jednolitych znaków —
którym posługują się na co-
dzień ludzie głusi. Nakład
słownika wynosi jednak tyl-
ko 10 tys. egz.

Nieważkość i żywy organ zm

Biolodzy udowodnili, że nie-
ważkość oddziaływa na po-
dział komórek w żywych or-
ganizmach. Stan ten może m-
in. wywoływać zmiany w ko-
mórkach. Zjawisko takie za-
obserwowano w niektórych
roślinach, jakie wraz z kos-
monautami przebywały przez
dłuższy czas na pokładzie
stacji orbitalnej. Podobnych
zjawisk nie udało się zaob-
serwować (nawet przy stymu-
lacji promieniowaniem, wibra-
cją, temperaturą) w warun-
kach ziemskich. Naukowcy
opracowali jednocześnie śro-
dek profilaktyczny, zapobiega-
jący negatywnemu oddziały-
waniu nieważkości na organi-
zmy kosmosautów, przeby-
wających przez dłuższy czas
w kosmosie.

CAF — R. SIENKO

Dni Białegostoku w „Arsenale”

Białostockie Towarzystwo Kultury oraz Biuro Wystaw
Artystycznych na inaugurację „Dni Białegostoku” przygo-
towały interesujące prezentacje plastyczne, których otwar-
cie nastąpi w najbliższą sobotę, 13.IX., o godz. 13 w sa-
lonach BWA „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2. Na wszystkie
serdecznie zapraszamy.

Białostocki twórca

SZCZEGÓLNA wagę
BWA przywiązuje do
systematycznej prezen-
tacji dzieł białostockich arty-
stów. Kolejną ku temu okazję
stanowi wystawa blisko czter-
dziestu prac malarskich i ry-
sunków Andrzeja Onchimo-
wicz, absolwenta Wydziału
Sztuk Pięknych Uniwersytetu
Mikołaja Kopernika w Toru-
niu. Warto dodać, iż malarz
ten, uprawiający m.in. grafikę
użytkową, pracował jako wy-
kładowca w Liceum Sztuk
Plastycznych w Supraślu. O-
becnie wykłada na FUV w
Białymstoku.

Rzeźbiarska Hajnówka

KRYZYS minął. Tak ge-
neralnie należy ocenić
tegoroczny plener rzeź-
biarski w Hajnówce. Rzeczy-
wiście nie była to wspaniała
Hajnówka sprzed lat. Ofi-
tujaca w egzotyczne drewno
— mahonie, orzechy, gualaję,
azobę i inne ze wszystkich
stron kuli ziemskiej. Zakłady
hajnowskie zbierały w
drewno, choć i Puszcza Biało-
wieska dysponuje ponad

pięćdziesięciami gatunkami.
No, może drzew. Pozostała
żyłkość hajnowskich drze-
wiarzy do twórców i na od-
wrot.

Ten rok zgromadził trzyna-
stu rzeźbiarzy pod znakiem
komisarzostwa Krzy-
stofa Gąsowskiego. Trzynas-
tka wcale nie była pechowa.
Jak zwykle każdy z uczest-
ników starał się prezentować
własne spojrzenie na świat.
Słowne niegdyś marzenia o
hajnowskiej szkole rzeźby, o
stylu dyktowanym materiałem
i krajobrazem, marzenia Ta-
deusza Bołozę, poszły w roz-
sypek. Ten plener żyje, bo
chcą tego artyści rzeźbiarze
i władzy miejscowej też na
nim zależy. Czas urzędu haj-
nowską imprezę w zmodyfi-
kowanej formie.

Tegoroczny plener nie za-
owocował wieloma rzezbami.
Niemieliśmy zróznicowania styli-
styczne dało się wypunktować.
Można też postawić mały
zarzut. Zabrakło drewna!
Drewna jako materiału pro-
mującego kreację. Praktycz-

nie większość rzeźb równie
dobrze mogłaby zaistnieć w
innym materiale, np. w pla-
styku.

Czegoś zabrakło, ale i nie-
wątliwie coś pozostało. W
starym umierającym podkład-
zie kolejowym, wełkniętym
w prowizoryczną trumnę wy-
rosła zielona trawa. Trawka
jest zielona. Zieleń to kolor
nadziei. Myślę, że kolor to
odpowiedni dla rzeźbiarskiej
Hajnówki.

JERZY HERMANOWICZ Fajans z Włocławka

SPOŚRÓD wielu „deco-
rum” ścian i pokł kuc-
hennych największą
popularność w latach ostat-
nich zdobył sobie sposób, któ-
ry można by określić już mia-
nem stylu. Oto „włocławek”
w jak najliczniejszych for-
mach, najczęściej talerzy, so-
łniczek, świeczników oraz
mnóstwie innych, trudnych
czasem do zidentyfikowania
funkcjach, stał się symbo-
lem i przedmiotem westchnień
dbających o estetykę kuchni
pani domu. Do tego dochodzą
kolejki naczyń i ozdób sto-
łu a nawet... zegary.

Fajans włocławski, zwany
popularnie „włocławkiem”,
ten najbardziej poszukiwany
(będący również przedmio-
tem eksportu wewnętrznego)

wytwór współczesnej polskiej
sztuki zdobniczej ma swoją
już ponad stuletnią histo-
rię.

Zatem nie należy specjal-
nie zachęcać do obejrzenia
zbiorów fajansów z Włocław-
ka, zarówno tych miejscowe-
go wyrobu, jak i innych, które
posiada Muzeum Ziemi
Kujawskiej i Dobrzyńskiej.
One same doskonale się re-
komendują. Okazją do ich za-
prezentowania białostockim
miłośnikom pięknej i użytecz-
nej ceramiki jest wystawa w
„Arsenale”.

Zarówno kolekcjonerzy jak
i posiadacze pojedynczych
egzemplarzy fajansów ze
złocem w zdobieniu, większe,
niż jest im dostępne, skali,
poznac współczesną i daw-
niejszą artystyczną produkcję
z Włocławka.

Gdy ktoś ze zwiędających
zeche, jak baron Fran-
ciszek Schütter, Bawarczyk
wypędzony z kraju, próbować
swych umiejętności cerami-
ka w... kuchni (co praw-
da on dysponował królew-
ską, a to Stanisława Augusta
Poniatowskiego) niech się nie
zraża. Wszak wyrób fajansu
jest znacznie prostszy od por-
celany, ot choćby z uwagi na
znacznie niższą temperaturę
wypalania — tylko ok. 900
stopni Celsjusza.

EWA CYWIŃSKA

Ciąg dalszy ze str. 3

przystanku i zdumiał owym
kioskiem Aniele S.
Z kolei zdumienie sędziów
dało się zaobserwować w
chwili, gdy oskarżony P. fa-
talnych w skutkach działań,
które poczynił w przedmiocie
rozprawy i które do niej w
efektie doprowadziły nie pró-
bował milczym tłumaczyć do-
magając się jedynie surowe-
go wyroku, bo na taki —
jak powiedział — zasłużył.
Tym razem prośba podpadła
do zostania spełnioną. Wer-
dykt brzmiał — rok pozbawie-
nia wolności i gruba po-
nad sto tysięcy złotych po-
większonej jeszcze o wpła-
ty na rzecz Centrum Zdrowia
Matki Polki oraz PCK.

W istocie była to cena, jaka
Anatol P., a właściwie jego żona
zapłaciła za wypełnienie cel innego,
niż nagła chęć zapalenia papi-
rosa. Ponieważ przyczyną po-
stępowania Anatola P. na przys-
tawku obok księcia Anieli S. leżały
w przeszłości, godzi się teraz rzucić
na nie nieco światła, aby
zrozumieć, z jakimi am-
nestionowanymi P. zetknął się pod-
czas jednego dnia pobytu na
wolskiej, nie podlegającej
niezdręgowemu wrażliwości, w wie-
kszej wolności, przystanku
komunikacji miejskiej to gabi-
nty grozy, a niepełnie trótni
powodem — mówiąc krótko —
bicia w mordę.

Anatol P. w młodości nie
odebrał należytego wykształ-
cenia za sprawą zaintereso-
wań swojej matki, spowa-
dzających się jedynie do kie-
liśki i podochocnych nim
panów, którzy doceniając
wzrost pani P. tłumnie ja

odwiedzali, co jak wiadomo
nie sprzyjałaby trzeźwości
domowej „uniwersyteci” dość
szybko uprzytomnił. Tolkowi,
że liczą się przede wszyst-
kim pieniądze, a mniejsza o
sposoby, jakimi się je zdoby-
wa. Nie posiadając autu do
swojej matki, Anatol P. wy-
specjalizował się w kra-
dzieżach kieszonkowych, a owo-
mem jednej z nich był plik
dokumentów, dzięki którym

W jednym z barabusów ofe-
rujących kielbaski na targu
w R. Anatol P. zapoznał je-
go właściciela — Edytę K.
Tym razem odstąpił od zwy-
czajowego sporządzenia odno-
śnego protokołu i wytknięcia
w nim licznych błędów i na-
dużyć w kieszonkość, co zwy-
kle kończyło się ugodowo, za-
pewniając Anatolowi P. utrzy-
mianie na jakiś czas. W tym
wypadku — pomyślał Anatol

małtkowy, ale wiele huma-
nyzacji się w takich razach.
Jak mniemał początkowo A-
natol P. — oddziaływanie
na umysł kobiety poprzez
knieśwież, blask pełni
księżycy, a także wspólne
wysłuchiwanie się w wieczór
nie kumkanie żab w stawie.
Ostatecznie więc dopiero po 3
latach wspólnego pożycia
małżeńskiego, gdy Anatol P.
został szczęśliwym ojcem

wadząc pod dach zdezelo-
wanego furgonu także wdokę,
którą sprzedawał na seki-
i zyskownie, acz nie całkiem
w zgodzie ze stosownymi
przepisami. Nie uolewano
też, gdy z tego powodu po-
padł w konflikt z prawem, a
w końcu znalazł się w wię-
zieniu, gdyż wiadomo, że w
określonym układzie prywat-
ny handlowiec jest narażony
na różne kłopoty.

Pechowym okazał się dopiero
nielony pobyt Anatola P. za krat-
kami za współudział w jednej z
ater młynskich. W cel ośro spot-
kał się obrotowy zięć z nie mniej
obrotnym ginekologiem, który był
także człowiekiem rozmownym.
Z tego to kilkakrotnie wysłu-
chał historię pewnej młodej da-
my, częściej jego pacjentki, a hi-
storia owa mogła być oddzielnie
klasa postaci z powieści zalicza-
nych do gatunku brukowych.

— I niech pan sobie wywo-
brazi — kończył za każdym
razem ów lekarz — że dzie-
wczyna poznała chłopaka, któ-
ry wszystko jej wybaczył, a
nawet chował dwójkę nie swo-
ich dzieci. I jak się stara!

Anatol P. po zidentyfiko-
waniu w tej roli siebie sa-
mego zamierzał początkowo
wystąpić do naczelnika wię-
zienia z prośbą o niewyszy-
nianie kroków zmierzających
do darowania mu reszty ka-
rzy. A kiedy to okazało się
niemożliwe, postanowił wró-
cić za kratki tak szybko jak
pozwała na to aparat wymia-
ru sprawiedliwości.

— Oszustkę — mówi — u-
radzę na całe życie...
DOMINIK BYNIO

MINIDIALOG..... Z WIELOKROPKIEM Ratowanie srebra

Rozmowa ze SŁAWOMIREM BEZUBIKIEM, dyrekto-
rem technicznym białostockiego Zakładu Wytwarzania
ze Srebra „Białe”.

A. Polakowski: — Złoto,
srebro, biżuteria... To świe-
cidelka zawsze robiła wraże-
nie, a dziś symbolizują naszą
plagę. Przed kilku laty moż-
na było mieć pewność, że
sprzedane zostanie wszystko,
co wyprodukujecie, gdyż lu-
dzie zamieniali niepełną go-
tówkę na pewniejszy kruszec.
Teraz karta się odwróciła i
mało brakowało, by „Polse-
bro” ogłosiło upadłość.

S. Bezubik: — Na fatalną
sytuację, z której powoli wy-
chodzimy, złożyło się kilka
przyczyn, z krótkowzroczno-
ścią szefów na czele. Dziesięć
lat temu powołanie kombi-
natu miało sens. Trzeba było
rozsądnie zagospodarować o-
kolo 160 ton srebra rocznie,
a teraz na 7 zakładów moż-
my dzielić niepełną 30 ton.
Jeszcze w 1979 r. przerabiali
się w „Polsebre” do kilku
ton złota. Renowność była
przy tym jak marzenie, a wy-
niki czarowały w tabelach.
Teraz z tych ton został ślad
w postaci stu kilogramów
rocznie. Co zrobić z niewyko-
rzystanym parkiem maszyno-
wym i na czym zarabiać? Ot,
nasza zagwozdzka!

— Chciałby pan prze-
konać, że krach ze srebrem
nastąpił z dnia na dzień i za-
skoczył dziesiątki odpowie-
dzialnych, a właściwie nieod-
powiedzialnych osób?

— Oczywiście, że był to
proces postępujący, ale gdy
się widzi tylko czubek wlas-
nego nosa... Sam doświadcz-
łem skutków braku ekono-
micznej i handlowej wy-
obraźni tych, którzy sterowa-
li „Polsebrem”. Uważali wi-
docznie, że jeśli sprzedaż idzie
i kasa nieustannie od ułazgu, to
tak będzie zawsze. No prze-
jechali się na swojej beztrosce,
a załogi razem z nimi.

— Przeglądając jeszcze
z inną powódź Dominika
przebieg w procesie wytwa-
rzania niepotrzebny pod
biżuterii i to drogiej, a przy
tym niezbyt atrakcyjnej
wzornictwo. Dopóki „szła”, zy-
ski producentów były ewi-
dentne, a kiedy rynek się na-
sycił, do głosu doszła kon-
kurencja (zremiostło, spódnice-
czność, przywalce), nastąpiła
konsternacja. Tak jakby nikt
nie spodziewał się, że w Pol-
sce zadziała mogą podreż-



WZRESZEN jest miesia-
cem, w którym kończą
się warunki letniego
podrózowania. Oczywiście, be-
dzie jeszcze ciepło, czekają
nas wyprawy po grzyby, bo-
rowiki i żurawiny, ale coraz

drobniejszych. Według mnie
warto zwrócić uwagę na
sprawność spryskiwacza szyb
— przedniej i tylnej, gumo-
wych piór wycieraczek i stan
reflektorów. Te ostatnie są
często skorodowane, ze zlu-
czoną warstwą odłaskową.
Już jesienią, kiedy coraz czę-
ściej zmuszeni jesteśmy do ko-
rzystania ze świateł, ich
sprawność musi być dobra,
musimy widzieć odciśnięcie
drogi przed nami — we własnym
interesie.

Jak należy jeździć w trud-
niejszych warunkach drogo-
wych? Normalnie, no może z
większą ostrożnością, która
wynika z panujących aktual-
nie warunków atmosferycz-

innej „szkoly” — prawie po-
poboczu, nie są najlepszymi
rozwiązaniem. Narazamy nie
tylko siebie, ale i innych.
Najrozsądniejszym sposobem
podrózowania jest jazda nor-
malna, prawą stroną, bez za-
dnych odchyśleń w jedną, czy
drugą stronę.

Z powyższych uwag wy-
nika, iż podróżowanie jesienią
nie jest czymś strasznym, po-
dobnie ma się sprawa z jeź-
dzeniem zimą. Jedynymi wa-
runkami, jakie należy spełnić
są: posiadanie sprawnego
technicznie samochodu i pro-
wadzenie go ostrożnie — do-
pasowując prędkość do pa-
nujących warunków i posia-
danych umiejętności. Już

Przedsmak jesieni

część niższe temperatury
będą nam dawały znaki, że
tegoroczno lato musimy uznać
za nieodwracalną przeszłość.
Jeszcze dwa tygodnie temu,
ranny rozruch silnika odby-
wał się bez kłopotów, a o-
becnie ssanie jest konieczne.
Tak, tak, powoli zaczyna się
prawdziwa jesień, z jej wszy-
stkim uciążliwosciami. Pa-
niętają o tym kierowcy bar-
dziej doświadczeni — obaja
piel — ale byłoby bardzo do-
brze, żeby pamiętali także ci
wszyscy, którzy w tym roku
weszli w posiadanie samocho-
dów.

Jesień na drogach to przed-
smak zimy, przygotowanie się
do szczególnie trudnych wa-
runków jazdy. Już dzisiaj na-
leży zastanowić się nad kil-
koma ważnymi sprawami.
Przed wszystkim dotyczą
one stanu technicznego auta
— konkretnie — opon, aku-
mulatora i zabezpieczenia
przeciwkorozyjnego. Do tych
bardzo istotnych elementów
decydujących o bezpieczeń-
stwie, chciałbym dodać kilka

nych i drogowych. Te dwa
czynniki są bardzo istotne.
Warunki atmosferyczne powo-
dują czasem, że nasza prze-
dność podróżna spada do 20—
30 km/h. Dzieje się tak przy
ogmianieniu wszystkiego mgły.
Jeśli dodamy do tego leżące
na jezdniach liście i wywie-
zioną z pół rozmiękłą ziemię,
otrzymamy w efekcie typowe
jesienne warunki jazdy. I
właśnie do tych warunków
powinniśmy dostosować prze-
dność prowadzonego przez nas
pojazdu. Wszelkie odstępstwa
od tego z reguły kończą się
fatalnie. Gwoli przypomnie-
nia — we mgłę zawsze je-
dziemy z włączonymi świa-
tami mienia, a jeśli ktoś
posiada, także z zapalonymi
szerokokątnymi reflektorami
halogenowymi. Takie oświe-
tlenie drogi plus dostosowanie
do tego prędkości zapewnią
nam wysoki stopień bezpie-
czeństwa jazdy.

Z prowadzonych badań dro-
gowych wynika, iż jazda we
mgłę — jak się to często
praktykuje — prawie środ-
kiem jeździ, lub — według

przed laty S. Zasada powta-
rzała, że dla jednego kierowcy
prędkością bezpieczną będzie
90 km/h, a drugiemu i 50
km/h to zbyt szybko. Miejsy
to na uwagę.

Przed dwoma tygodniami
rozpoczął się kolejny rok
szkolny. W związku z tym po-
winniśmy bardziej, niż w in-
nej porze roku, uważać na
dzieci. Wiele z nich w tym
roku po raz pierwszy poszło
do szkoły i, mimo najlepszych
chęci rodziców, dzieci te nie
umieją poruszać się po dro-
gach — to poza miastem —
i po ulicach. O tym czy droga
do szkoły będzie bezpie-
czna, w dużym stopniu zależy
od nas, od prowadzących naj-
bliższego, typu pojazdy
mechaniczne. Jeśli będziemy
widzieli idące poboczem dzieci,
a będą pozwalały na to wa-
runki, podwieźmy je rano —
do szkoły, po południu — do
domu. Nie będzie to zbyt du-
ży wysiłek z naszej strony,
a wdziesięć tych maluchów
zapewniona!

JANUSZ GRYSIN



Zbliża się kolejny weekend. Trzeba nam dojechać, a przede wszystkim wrócić. Niech to
dzieje się ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy podróżują autami. Wyobraźni — ostrożności
i rozumu nigdy nie za wiele!
CAF — ST. MOMOT

Śladem publikacji

Wyjaśnienie prezesa

„W nawiązaniu do informacji zamieszczonej w „GW” z dnia 19.08.86 r. w artykule „Na turystycznych szlakach” dotyczącej funkcjonowania restauracji „Pod żubrem” w Krukankach, proponujemy uwzględnienie naszych wyjaśnień.

9 i 10.08.86 r. w restauracji „Pod żubrem” odbywały się uroczystości weselne mieszkanka Krukank ob. Eugeniusza C. W związku z powyższym udekorowano salę we własnym zakresie. Dekoracja została zdjęta z kilku dniowym opóźnieniem, co bez uszczypliwości dało możliwość umieszczenia wzmianki o jej przebiegu w minio-go kamawaju.

Zobowiązano kierownika zakładu do zdejścia okolicznościowych dekoracji niezwłocznie po zakończeniu wszelkiego rodzaju uroczystości przed otwarciem restauracji.

Odnosnie wykładni wyjaśniamy, że w roku bieżącym jesteśmy w trakcie przeprowadzania modernizacji w/w zakładu. Pierwszy etap zakończony został przed rozpoczęciem sezonu turystycznego. Wystrój wnętrza m.in. poprzez ułożenie boazerii, wymianę wykładziny dokonamy w czwartym kwartale br. Obecna podłoga wyłożona gumolem z uwagi na okres użytkowania i wzór, mimo sukcesywnego zmywania, sprawia wrażenie zabrudzonej. Jesteśmy przekonani, że wykonanie powyższych prac w znacznym stopniu poprawi wygląd i estetykę w zakładzie.

List podpisał prezes GS „Sch” w Węgorzewie, Ryszard Murawski.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

(stk)

Z ukosa

To zły zwyczaj!

W GRAJEWIE niektórzy „pomysłowi” mieszkańcy osiedli: Tysiąclecia, Wł. Brońskiego i Waltera stosują wygodny dla siebie, ale bardzo nieprzyjemny dla innych, sposób sprzątania własnych mieszkań. Oto dywan i dywaniki, chodniki i chodniczki podługowe są trzpane uprzedem na parapetach otwartych okien bądź na balkonach. Szczególnie tak wygodni są lokatorzy wyższych pięter, którym „za cieńko” schodzi na dół do trzepaka.

Kurze, piasek i śmieci z trzepanych przedmiotów opadają na okna niektórych mieszkańców, brudzą szyby oraz balkony sąsiadów.

(mar)

Z piosenką turystyczną na „Wodnik 86”

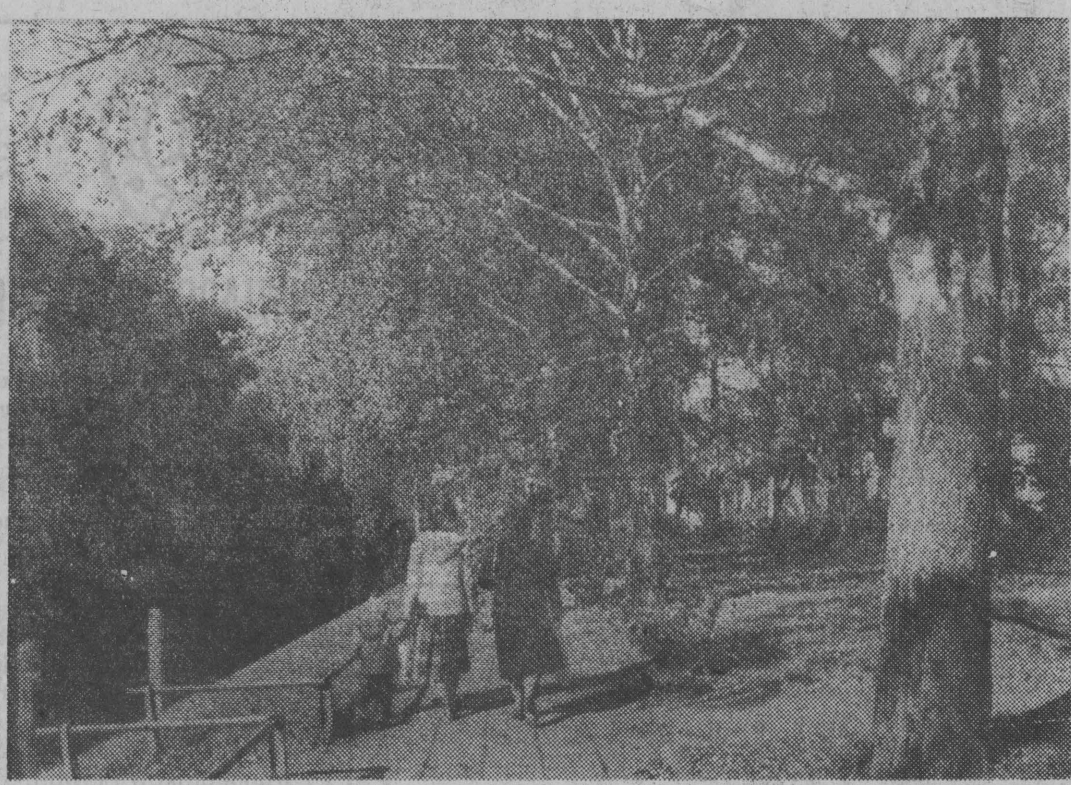
Już po raz dziesiąty PISZ zaprasza wykonawców i zwolenników piosenki turystycznej na jej gładzie — „Wodnik 86”. Odbędzie się ona w miejscowym domu kultury 18 i 19 października br.

Uczestnicy powinni zgłosić do konkursu co najmniej trzy utwory. Ich teksty wraz z zapisem nutowym i akordami gitarowymi (w 3 egzemplarzach) posłać do komisji artystycznej. Mogą ją również ułatwić kasety magnetofonowe z nagranymi utworami (zostaną one zwrócone).

Trochę wyobraźni...

„Złoty łomżyński kierownik” Andrzej Z. z Kozalina, który w czasie trzech dni pożytku w nadzwyczajnie groźnym, aż czterokrotnie tylko „cudem” uniknął kolizji i rozbięcia swego samochodu. Zdaniem turysty zmotoryzowany łomżyński nagminnie zapomina o bezpieczeństwie, sygnalizowaniu zamiaru skrętu lub zmiany pasma ruchu i czyni to już w trakcie manewru. Normalnym obrazkiem jest też jazda przy osłonięciu, a nie jej krawędzi oraz wymuszanie pierwszeństwa przejazdu i niezważanie — na terenie osiedli mieszkaniowych — na ograniczenie prędkości. I cóż wy na to, zmotoryzowani miejscowi?

(tek)



Gastronomia i technika samochodowa pod jednym dachem

„Małżeństwo” z konieczności

Bieżący rok szkolny piski ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH rozpoczął realizację zadań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych w 47 klasach. Niewątpliwie jest to w województwie suwalskim jeden z większych kombinatów oświatowych. Należy się z tego bardzo cieszyć, ale wszelkie kombinaty mają to do siebie, że stanowią najczęściej organizm zbyt duży, nazbyt rozbudowane, często przyniesione ogromem zadań i spraw, słowem — mało wydolne.

„Piska politechnika” — jak potocznie nazywa się ZSZ, ma w swoim składzie 13 klas technikum samochodowego, 5 klas Liceum Zawodowego, 9 klas szkoły zasadniczej o profilu mechaniczno-samochodowym i 20 klas szkoły zasadniczej o wielorakiej gamie zawodów, od piekarskiego do ślusarskiego. Przy znacznych brakach kadrowych i lokalowych, które nadal odczuwa, z myślą o przyszłości należałoby dokonać stosownych zmian organizacyjnych. Zmiany powinny dotyczyć właśnie owych 20 klas o różnych zawodach, tzw. dokształcających. Z nich to należałoby w Pisku utworzyć oddzielną szkołę, a obecny zespół szkół, wykorzystując duży zasób możliwości tutejszych warsztatów szkolnych — wzbogacić o kilka nowych klas o charakterze technicznym i wówczas byłoby to niewątpliwie zespół szkół techniczno-samochodowych z prawdziwego zdarzenia. Ciężkość i lekkość, brak dodatkowych pomieszczeń na zajęcia w innych przedmiotach — wskazuje na celowość rozważań takich zmian.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

(stk)

Automobilklub Łomżyński zaprasza

Wszyscy zmotoryzowani, wyjeżdżający dotychczas za granicę, musieli przedtem przejechać np. z Łomży do Białegostoku, by otrzymać międzynarodowe prawo jazdy. Teraz wszelkie formalności można załatwić w Automobilklubie Łomżyńskim.

Każdego roku na drogach woj. łomżyńskiego zwiększa się liczba samochodów, niestety spotyka się ich coraz więcej. W związku z tym, aby zapewnić bezpieczeństwo na drogach, kierowcy stoją-

cy bezradnie przy otwartej pokrywce silnika swego samochodu. Dla tych wszystkich, którzy chcą dowiedzieć się o wszelkich formalnościach związanych z uzyskaniem międzynarodowego prawa jazdy, Automobilklub Łomżyński, który wkrótce rozpocznie swoje kursy mechaniki pojazdowej dla wszystkich zainteresowanych, organizuje kurs dla kierowców samochodowych. I jeszcze jedno: data rozpoczęcia wszystkich kursów ustalona jest od terminu zgłoszenia zainteresowanych. Uczyć można osobistnie, odwiedzając biuro AK, przy Pl. Niepodległości 9 lub telefonicznie — dzwoniąc pod numer 23-44. (klos)

Jeżeli A. przecież możemy w poważnym stopniu ograniczyć skutki owoych wypadków. Trzeba jednak do tego odpowiednio się przygotować. Dlatego już wkrótce Automobilklub Łomżyński organizuje kurs ratowników drogowych. Jego absolwenci otrzymają dyplom, który jest od terminu zgłoszenia zainteresowanych. Uczyć można osobistnie, odwiedzając biuro AK, przy Pl. Niepodległości 9 lub telefonicznie — dzwoniąc pod numer 23-44. (klos)

Na wybiegach po południowo-wschodniej części województwa łomżyńskiego, w dniu 20 września br., zaprasza członków Zarządu Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Bliskość informacji w lokalnym oddziale Towarzystwa Łomżyńskiego Armii Czerwonej 22, p. 8, tel. 23-33.

W czwartek, 11 bm. o godz. 13 w sali konferencyjnej UW w Łomży, koncert będzie pod batutą Henryka Sewela Łomżyńska Orkiestra Kameralna, w programie: forte, norweskie Edwarda Griega oraz symfonia koncertowa. Przy instrumentach zasiedzą światowej sławy pianiści Maria Korecka-Szuszowska.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Jesienny spacer w Giżycku.

Fot. M. Szarska

Kultura szkolna

Sukces rodzi się z pracy

W Suwalskim młodzież szkolna bierze udział w wielu ogólnopolskich konkursach: recytatorskim, piosenki, tańca, „Barwy przyjaźni”, przeglądzie chórow szkolnych a capella, spotkaniach z festiwalnym lalkowym i dziecięcym, harcerskim festiwalu piosenki itd.

W minionym roku szkolnym młodzi wykonawcy z woj. suwalskiego zapisałi na swoim koncie kilka znaczących sukcesów. Warto je przypomnieć jako wzór do naśladowania na początku nowego roku szkolnego.

Powody do zadowolenia mogą mieć członkowie zespołu „Ubuone” i ich opiekun Antoni Szulczyński z Puńska. Dzieci ze szkoły podstawowej otrzymały nagrodę MDK na ogólnopolskim przeglądzie uczniowskich kameralnych zespołów muzycznych „Schoła Cantorum” w Kaliszu. Licząc jako jedną z 23 grup reprezentujących 12 krajów wywalczyli na IX Międzynarodowych Spotkaniach Muzycznych Młodzi Szkolnej „Bydgoskie Impresje Muzyczne”, w kategorii zespołów folklorystycznych, główną nagrodę.

Nie można również pominąć nagrody „Iskierki” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Oleku. Na kieleckim harcerskim festiwalu kultury młodzież szkolnej przypadła im w udziale „Brazowa Jodla”.

W tym kontekście nasuwa się następująca refleksja. Często zdarza się słyszeć głosy ludzi zajmujących się kulturą, także w szkole, usprawiedliwiających brak sukcesów artystycznych niedostatkami finansowymi, sprzętu i wykwalifikowanej kadry. O ile można by się zgodzić z opinią dotyczącą kadry, to obserwacja wspomnianej działalności pozwala na stwierdzenie, że sukces zależy przede wszystkim od ludzkiej pracy i zaangażowania. Środki techniczne to rzecz wtórna. Są zresztą przykłady, że za zmieniającym się nauczycielem podążały efekty jego pracy. (ju)

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

W woj. suwalskim

Ludzie skargi pisał...

W pierwszym półroczu br. do instancji partyjnych wszystkich szczebli w WOJ. SUWALSKIM wpłynęły 724 pisma skargi i listy, w tym 66 anonimów. Do Komitetu Wojewódzkiego PZPR nadeszły 232 listy. W instancjach zbadało 354 sygnały. Pozostała część przekazano właściwym organom, instytucjom i organizacjom. Ponad 26 proc. skierowanych spraw załatwiono po myśli zainteresowanych.

Najwięcej, bo prawie 33 proc. adresowanych do partii listów, dotyczy gospodarki mieszkaniowej i komunalnej. W dalszej kolejności idą zagadnienia związane z rolnictwem i stosunkami w zakładach pracy. Oto kilka przykładów spraw, za którymi często kryją się ludzkie bolączki, kłopoty, zwątpienia i oczekiwania, a nawet próby fałszowania rzeczywistości. Zwyczajnie, codzienne życie.

„Zwracam się z prośbą do KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO o rozpatrzenie skargi i pomoc w kupnie ziemi, która grani-

czy z moimi gruntami. Jest trzech nabywców. Mnie od kupna odsuwa. A jeszcze jest gospodarstwo drugie zdane na rentę. I tego nikt nie kupuje, bo oni to chcą co ja, bo mi zazdroszczą. Sprawę załatwił w taki sposób, że nie zostało powiadomiony o przyjeździe pracowników służby rolnej rozpatrującej sprzedaż tej ziemi. Oni się powiadomili, po kumotersku...” pisał rolnik z gminy Ryn.

„Zwracam się z prośbą z tą myślą, iż mnie wysłuchacie i pomożecie (to jest moja ostatnia deska ratunku). Prośbę swą motywuję tym, iż jestem w miarę młodym, podzielnym w wieku i podupadłym na zdrowiu. Mąż mój walczył w Moskwie do Berlina...” w tym przypadku (z gminy „Kołaki”) chodzi o wcześniejsze zwolnienie syna, który odbywał służbę wojskową.

Nadawca z Bargłowa Kościelnego: „Zwracam się z gorącą prośbą o rozstrzygnięcie naszego kłopotu, który sprawia Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Bargłowie. A mianowicie od dwóch lat mamy problemy z usługami kółkowymi. Trzy lata temu koszt u nas kombajn, na kwotę 39 tys. zł. My jesteśmy pewni, żeśmy go opłacili, ale niestety zagubiliśmy dokumenty opłaty. Oni to zastąpili dłużnikami SKR. Muszę nadmienić, że w tym czasie był tam bardzo duży bałagan. Oczywiście, niektórzy pracownicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności...”

W porównaniu do pierwszego półroczu ub.r., w tym roku jest nieco mniej skarg i listów. W ich ilości „przodują” Suwałki, Elk i Giżycko. Wynika to zapewne z wielkości tych miast i w związku z tym, w innych ośrodkach województwa. Białą plamą, jeśli chodzi o pisanie skarg i listów do komitetów partyjnych są m. in. gminy Banie Mazurskie, Jeleniewo, Świętajno i Miłki.

Wielej nie można, w tym roku jest nieco mniej skarg i listów. W ich ilości „przodują” Suwałki, Elk i Giżycko. Wynika to zapewne z wielkości tych miast i w związku z tym, w innych ośrodkach województwa. Białą plamą, jeśli chodzi o pisanie skarg i listów do komitetów partyjnych są m. in. gminy Banie Mazurskie, Jeleniewo, Świętajno i Miłki.

Wielej nie można, w tym roku jest nieco mniej skarg i listów. W ich ilości „przodują” Suwałki, Elk i Giżycko. Wynika to zapewne z wielkości tych miast i w związku z tym, w innych ośrodkach województwa. Białą plamą, jeśli chodzi o pisanie skarg i listów do komitetów partyjnych są m. in. gminy Banie Mazurskie, Jeleniewo, Świętajno i Miłki.

Wielej nie można, w tym roku jest nieco mniej skarg i listów. W ich ilości „przodują” Suwałki, Elk i Giżycko. Wynika to zapewne z wielkości tych miast i w związku z tym, w innych ośrodkach województwa. Białą plamą, jeśli chodzi o pisanie skarg i listów do komitetów partyjnych są m. in. gminy Banie Mazurskie, Jeleniewo, Świętajno i Miłki.

Wielej nie można, w tym roku jest nieco mniej skarg i listów. W ich ilości „przodują” Suwałki, Elk i Giżycko. Wynika to zapewne z wielkości tych miast i w związku z tym, w innych ośrodkach województwa. Białą plamą, jeśli chodzi o pisanie skarg i listów do komitetów partyjnych są m. in. gminy Banie Mazurskie, Jeleniewo, Świętajno i Miłki.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Wszystko niby się zgadza, z jednym małym wyjątkiem. Otóż nie ma mowy o żadnym „wrażeniu”, że podłoga jest brudna. Podłoga była na prawdę brudna, zawałona namiętnymi zadaniami. No i wolelibyśmy wszyscy, by remont tak „obrzędnym” jak ta restauracja nie był rozkładany na etapy.

Najpierw określić cele potem podzielić się robotą

Łatwiej być partnerem gdy doświadczeń przybyło

Samorządy pracownice na dobre zadomowiły się w zakładach pracy, stały się w większości autentycznym i odpowiedzialnym partnerem w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Wychodzą z inicjatywami zarówno produkcyjnymi, jak również zwiększającymi efektywność pracy przedsiębiorstwa, korzystnymi dla niego i załogi.

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Białymstoku, podobnie jak w większości przedsiębiorstw, dobiega końca druga kadencja tego organu samorządu załogi.

O rozmowie poprosiliśmy wiceprzewodniczącą Rady Pracowniczej WPHW — Ryszardę Dąbrowską, pełniącego tę funkcję drugi raz z rzędu.

— Porazki i osiągnięcia? Brzmiałoby zbyt kategorycznie. W naszym przedsiębiorstwie zdobyliśmy spore doświadczenia we współzawodnictwie. Stąd też udało się nam uniknąć np. sporów kompetencyjnych. Przecież nie jest zadaniem samorządu włączanie się np. do bieżących operacyjnych decyzji, podejmowanych przez dyrektora.

— Już na początku pierwszej kadencji — dokonaliśmy podziału zakresów działania ze związkami zawodowymi. Nie zajmujemy się problemami związkowymi z wyjątkiem planowania wysokości nakładów na rozwój tej sfery działalności na rzecz załogi. Egzekwowanie prawidłowego rozwoju usług społecznych spoczywa na związku.

Zajmujemy się również sprawami rozwoju przedsiębiorstwa. W br. przekazany został pawilon handlowy w osiedlu Słoneczny Stok. W ubiegłym oddaliśmy dwa inne: w Siemiatyczach i Hajnówce. W trakcie budowy jest pawilon handlowy w Białymstoku przy ul. Bułgarskiej.

Ale np. budowa ośrodka wczasowego załogi w Kuklach nad jeziorem Pomorzę wszyscy jesteśmy zafascynowani i zajęci. Właśnie w poniedziałek, 1 września odbyło się tam wspólne posiedzenie prezydium rady pracowniczej, związku zawodowego i dyrekcji. Była to partnerska ocena postępu robot tej inwestycji, na którą oczekuje załoga. Ośrodek chcemy przekazać do użytku już w przyszłym roku.

Rodzinne wędkowanie

Tym razem towarzyskie zawody rodzinne w wędkowaniu odbędą się na rzecz Supraśli za miejscowości Osiwiec (poniedziałek) w Jurkowie (wtorek) i Szelachowie (środa) w godz. 10-13 w najbliższą niedzielę, 14 września. Prawo startu mają wyłącznie rodziny i rybakowie, przy czym organizatorzy przewidzieli kilka wariantów np. ojciec — matka — dziecko albo ojciec — matka — dziecko — ojciec — matka — dziecko (do lat 16), a także — matka z dwoma latami.

Zbiórka chętnych 14 bm. o godz. 9 za wsi Osiwiec. Warto przypomnieć, że w związku z intensywnym zarybianiem Supraśli na tym właśnie odcinku, jest szansa na łapanie rybek. Organizatorzy za naszym pośrednictwem serdecznie zapraszają do udziału w zawodach. Dodatkowe informacje w Biurze ZO PZW, tel. 752-556, (12).

W kilku wierszach

× Dzisiaj, 11 bm. w kawiarni „Fama” (ul. Dzierżyńskiego 9) inauguracyjna impreza z cyklu refleksji nad socjologią pt. „Miłość i seks”. Spotkanie poprowadzi wykładowca Filii UW — Piotr Kalicki. Początek o godz. 18. (m-1)

× Akademickie Centrum Fotograficzno-Filmowe zwaną — po wakacyjnej przerwie — cykliczne giełdy sztuki fotograficznej, filmowej, komputerowej i muzycznej. Najbliższa giełda odbędzie się w ACK „Sepulchrum” (ul. Dąbrowskiego 9) w sobotę, w godz. 11-14. (m-1)

× Angielski w „Millennium”. I nie tylko, bo również nauka taktowania artystycznego. Zapisy w klubie, ul. Mazowiecka 39, (dł. tel. 216-229. (m-1)

A jednak chrupiące

O naszym kolejnym kandydacie do tej rubryki powiedziała pani Aleksandra Lowoski z osiedla Piaski:

— Przy ul. Waszyngtona otwarty jest od kilku dni sklepik ze świeżutkim pieczywkiem, wypiekany na dobrych recepturach. Naprawdę kocham!

Byliśmy, widzieliśmy. Zanotowaliśmy również głosy, że są chętni na chrupiące pieczywo, ale sklepik — bo piekarnia znajduje się gdzieś indziej — otwierany jest zbyt późno, bo o godz. 8. Sam wiceprzewodniczący komitetu osiedłowego — Jerzy Trzebucki — zwrócił na to uwagę.

— Wreszcie mamy jakiś wybór pieczywa. Gdy w Supersamie zabraknie, to tu

I tu wylania się jeszcze jeden problem. Żeby rozwijać inwestycje, trzeba było najpierw wypracować na nie fundusze. Z tej podziawowej prawdy dzięki temu udało się wspólnym wysiłkiem uzyskać odpowiednio wysoką dynamikę sprzedaży. W pierwszym półroczu b. dynamika obrotów wyniosła 128,4 proc., co oznacza, że licząc na złotówki, 1,3 mld złotych.

— Co nam się nie udało w okresie tej kadencji? W naszym ciągu utrzymujemy się na poziomie produkcji oraz siewianych w wielu artykułach systemem rozliczeń z towarami. Nie udało się także nakłonić producentów do podejmowa-

nia produkcji towarów w takim asortymencie, o takim wzornictwie, jakiego oczekują klienci. Jako handlowiec, natomiast, jestem pełen nadziei, że wraz z postępującą równowagą rynkową, przemysł będzie zmuszony do respektowania naszego głosu.

— Wybory już za kilka miesięcy. Czego życzyłby Pan swoim następcom w kolejnej kadencji rady pracowniczej?

— Przede wszystkim nie wolno obniżać lotów. Nasz samorząd pracowniczy zdał już przed załogą egzamin z umiejętności działania i współzawodnictwa przed przedsiębiorstwem, z podniesioną głową — bez fałszywej skromności, bo doświadczenia przetrwały — będziemy rozliczać się przed załogą z naszych dokonań. Następcy będą bogatsi o naszą wiedzę.

Rozmawiał: J. MAKOWIECKI

Po raz X czyli jubileuszowo

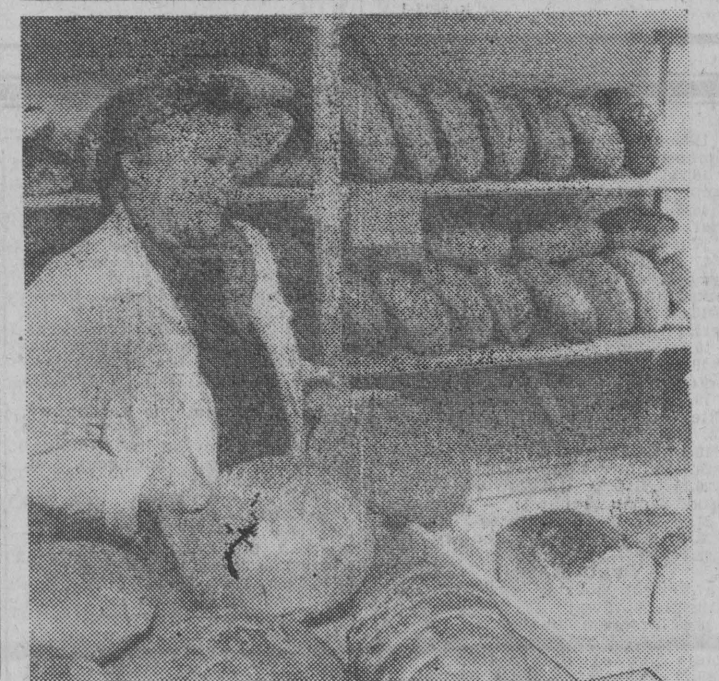
Na inaugurację „Dni Białegostoku”

- UROCZYSTY KONCERT W TEATRZE IM. AL. WĘGIERKI
- WYSTAWY MALARSTWA W KLUBACH
- SPOTKANIE Z AUTOREM „KRONIKI PRZEDMIEŚCIA”

Od jutra, tj. 12 września do niedzieli — 21 września w różnych punktach miasta i placówkach kultury odbędzie się seria imprez, spotkań, wystaw i przeglądów z okazji tegorocznych „DNI BIAŁEGOSTOKU”.

Impreza inaugurująca obchodzone już po raz dziesiąty „Dni” będzie UROCZYSTY KONCERT w Teatrze im. Al. Węgierki. Głównym jego akcentem będzie jubileusz „Gazety”, żyjącej radościami i kłopotami mieszkańców od 35 lat.

W piątek Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprasza do klubu „Magnez” (Aleja 1 Maja 19/1) na wystawę malarstwa artystów amatorów, która zatytułowana „Białystok i okolice”. Kolejna wystawa malarstwa otwarta zostanie w tym dniu o godz. 11 w Domu Kultury „Zachęta”. Będzie to „Białostocka w malarstwie” — Edwarda Jurszewicza. Natomiast o godz. 11.30, także w DK „Zachęta”, zaprezentuje swój dorobek białostocka oficyna czyli Oddział Krajowej Agencji



Przedstawiamy na życzenie

Wielkie zawody dla młodych mieszkańców Białegostoku i ich najbliższych odbędą się za dwa tygodnie, 28 września, na lotnisku w Białymstoku.

Ale już od najbliższego piątku PSS „Społem” otwiera dla młodych modelarzy punkt budowy latawców. Mieść się on w świetlicy przy ul. Sienkiewicza 4. Będą tam materiały do budowy latawców oraz instruktorzy. Warto się wybrać. Czynny będzie w godz. 16-18 w dniach 12, 19, 26 września. (m-1)

Na pewno będzie, z czego cieszyć się mieszkańcy osiedla — Na pewno będziemy się starać — mówi JERZY IRENA MICHAŁOWSCY, mistrzowie piekarnictwa. Pan Jerzy dyplom mistrza dzierży od czterech lat, zdobył go jeszcze w Elku, a małżonka prezentująca na naszym zdjęciu bochny chleba, jest ciastkarszem.

— Kiedy będą ciastka, ma przykład eklekty i inne słodkości? — zainteresowana jest rozszerzeniem asortymentu pani MARIA Cwikowska z ul. Podedwornej.

— Chcemy robić dobry, świeży chlebek i drobne pieczywo. Jest bardziej potrzebne w tej dzielnicy, gdyż pobliski „Hortex” zaspokaja ciastkarskie potrzeby mieszkańców.

— Wypiekamy chleby żytni, pszenne, jęczmień, staropoli-

Obelisk w Hajnówce

W hołdzie poległym za władzę ludową

W Hajnówce, przed siedzibą Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, trwają prace przy wznoszeniu obelisku, poświęconego funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, poległym za utrzymanie władzy ludowej na terenie dawnego powiatu hajnowskiego. Zostanie na nim umieszczonych 38 imion i nazwisk funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, w tym grono ludzi pochodzących z Ziemi Hajnowskiej, którzy zginęli nie tylko na Białostocku, lecz i w całym kraju.

— Przypadająca w br. 42 rocznica utworzenia MO i SB miał być dla nas szczególny charakter — mówi szef RUSW, mjr Jerzy Zdanowski. — Otrzymaliśmy bowiem sztandar ufundowany przez społeczeństwo. Uroczystość ta połączona zostanie z odsłonięciem obelisku, jako nawiązanie do tradycji walki i służby, dowód naszej stałej pamięci o dawnych towarzyszach broni. Podkreśli to także udział zaproszonych rodzin poległych funkcjonariuszy.

Sztandar i obelisk stanowią będąc jeden z istotnych elementów kształtowania postaw naszych milicjantów, przyczyniając się do wychowania patriotycznego dzieci i młodzieży... (h)

Mniej pyłów nad miastem

Pyły wytwarzane przez przemysł, to istotne zagrożenie środowiska naturalnego, ogromne utrudnienie życia mieszkańców miast. Stąd z satysfakcją odnotować trzeba wyrażony postępowanie w dziedzinie ochrony powietrza w Białymstoku. W roku bieżącym zakończono montaż urządzeń odpylających w kotłowni O-kręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego i zmodernizowano takowe w Białostockich Fabrykach Mebli.

Rozpoczęto także instalowanie urządzeń odpylających w Zakładach Piwowarskich i ciepłowni w rejonie Bażantarni. (h)

Wkrótce „Święto Latawca”

Białostocka PSS „Społem” starannie przygotowuje się do dorocznego „Święta Latawca” — imprezy adresowanej do dzieci, młodzieży a niekiedy absorbującej całe rodziny. W tym roku — podobnie jak w latach poprzednich — współorganizatorem jest Aeroklub Białostocki.

Wielkie zawody dla młodych mieszkańców Białegostoku i ich najbliższych odbędą się za dwa tygodnie, 28 września, na lotnisku w Białymstoku.

Ale już od najbliższego piątku PSS „Społem” otwiera dla młodych modelarzy punkt budowy latawców. Mieść się on w świetlicy przy ul. Sienkiewicza 4. Będą tam materiały do budowy latawców oraz instruktorzy. Warto się wybrać. Czynny będzie w godz. 16-18 w dniach 12, 19, 26 września. (m-1)

POSTANOWILI spotkać się znowu — właśnie w najbliższą sobotę — po 25 latach od opuszczenia murów szacownej Almae Matris. W okazałej liczbie ponad 200 osób stanowiący wtedy siodmy rocznik absolwentów od powołania w 1950 r. Akademii Medycznej w Białymstoku. Większość z nich znalazła, oczywiście, pracę w naszym regionie, ale koleje losu i życia, lekarsko-medycznej kariery zawiodły ich po całym kraju, kilku nawet za granicę.

— Codziennie? — Dotychczas tak, ale teraz będziemy musieli ograniczyć produkcję, albo jeszcze gorzej — zaprzestać, bo wyczerpaliliśmy przydatny węgiel. Wystarczy go załadować na trzy dni.

Wierzymy, że będzie węgiel, bo przecież chrupiące bułeczki i chlebki uciechy mieszkańców osiedla, ale co z wnioskami mieszkańców, żeby wcześniej otwierać sklep?

— Przepraszamy, nie widzimy. Od jutra (a był to wtorek) pierwszy wypiek będzie na półkach już od 6.30.

—

Czekamy na dalsze zgłoszenia interesujących ludzi, inicjatyw, pomysłów. Zależy nam zwłaszcza na takich ludziach, o których się mówi, że nie pechają się na afisz. Proponujemy należyć kierować do Działu Miejskiego „GW”, tel. 223-77. Prosimy o dopisek na „koperację”. Przedstawiamy na życzenie. (m-1)



Jedna z konkurencji, która najbardziej cieszyła zawodników i widzów — bieg z przeszkodami.

Prezesi! Na start!

To był pierwszy turniej zaskładowy tego typu w Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W szranki stanęli członkowie Zakładu Budowlano-Remontowego, administracji osiedli BSM, biurowca zarządu i Zakładu Dźwigów oraz prezesi spółdzielni. Stawką były puchary przedmiotowe, a szefowie mieli szansę uzyskać miano „superprezesa BSM”.

W sali Szkoły Podstawowej Nr 25 ponad setka pracowników spółdzielni i kibiców pasjonowała się nie tylko sportem, ale i podawaniem piłeczek na tacy (nie odbijaniem), walką na torze przeszkód oraz wieloma innymi „fikuśnymi” dyscyplinami sportowo-rekreacyjnymi.

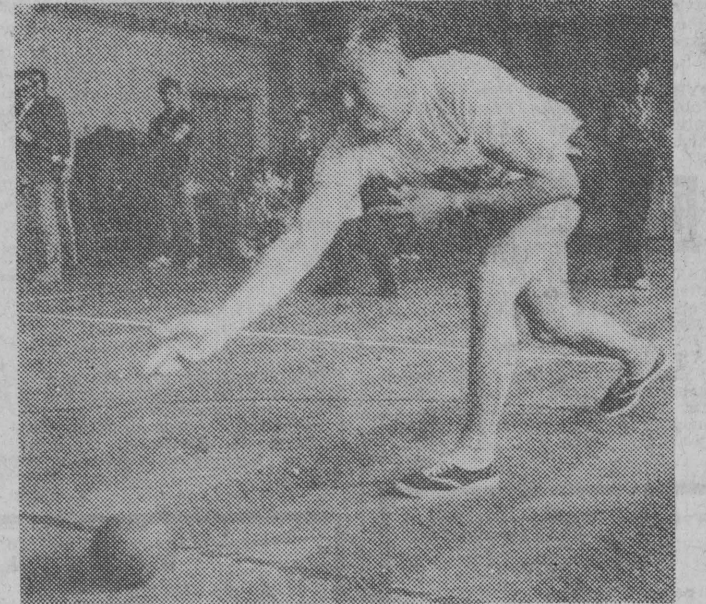
W turnieju, przygotowanym sprawnie przez osiedlowe ognisko TKKF „Rywał” z osiedla Tysiąclecia oraz Zarząd Wojewódzkiej TKKF zwyciężył zespół z pracowników biurowca przy ul. Manifestu Lipowego i Zakładu Dźwigów, a z prezesów najlepiej wypadł naczelny szef BSM — Aleksander Byszczuk (mówiło, że jest najlepszym z biurowców i najlepszym z pracowników parkietu). W każdym razie — puchar „superprezesa”.

przez rok zajmować będzie miejsce w jego gabinecie.

Turniej zainaugurował cykl imprez, związanych z przypadkiem 40-leciem BSM. Frekwencja

na tej imprezie skłoniła organizatorów do urządzenia zimowej spartakiady pracowników spółdzielni.

M. PIEKAREK
Fot. ZDZISŁAW
LENKIEWICZ



Właścicielami mówili, że prezes Aleksander Byszczuk również wiele zaangażowania, co przy rzucie kręgowymi kulami, przejawia w załatwianiu spraw członków BSM.

Kronika wypadków

* FATALNY SKOK Z JADĄCEGO POCIĄGU * NIE WYJASNIONY ZGON W GMINIE TYKOCIN * STARUSZKA POD KOŁAMI FURMANKI * FIAT 132 „OPARŁ SIĘ” W ROWIE

Przedwcześniej, prawie dwie godziny po północy, wydarzyła się tragedia na stacji PKP w Łapach. Z nabierającego już szybkości pociągu Warszawa Zachodnia — Suwałki wyskoczył, zamieszkany w gminie Łapy, 64-letni Zygmunt Ks. Najwidoczniej zderzył się w podrobie i przegapił chwilę zatrzymania się pociągu na stacji. Próba wycofania skończyła się fatalnie. Mężczyzna dostał się pod koła jednego z wagonów i w następstwie doznał ciężkich obrażeń. Zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Dzień wcześniej w jednej ze wsi w gminie Tykocin znaleziono zwłoki 52-letniego mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że wyszedł on ze swego domu przed tygodniem i potem już nie wrócił. Trwa wyjaśnianie okoliczności i przyczyn zgonu.

Nie obyło się też bez wypadków na ulicach i drogach, a najbardziej poszkodowanymi okazali się w nich przechodzący. W Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Ostrowskiego i Lipowej, pod furmanką, którą powoził 20-letni Zdzisław O. weszła 75-letnia Maria D. W

następstwie potrącenia staruszka doznała złamań obojczyka oraz innych drobniejszych obrażeń i potęceń. Umieszczona została w szpitalu. Z kolei na ul. Składowej kierujący „maluchem” 28-letni Andrzej M. potrącił 18-letniego Zbigniewa R., który z urazami głowy został przewieziony do szpitala. Również na przejściu dla pieszych o bok skrzyżowania ulic Akademickiej i Dzierżyńskiego 22-letni Mikołaj P. potrącił zukiem Franciszką S., który doznał niegroźnych urazów klatki piersiowej.

Podobny wypadek miał miejsce na drodze z Parcewa do Ojli (w gminie Biełsk Podlaski) gdzie jadący fordem tatusiem 36-letni Piotr K. potrącił 49-letnią Lidie S. Kobieta z ogólnymi obrażeniami została w szpitalu.

Natomiast na drodze z Milejczki do Kleszczel 41-letni Mikołaj G. z Warszawy nie zachowując ostrożności stracił panowanie nad furtką 132 i zjechał do rowu. Samochód przewrócił się na bok, a dwaj pasażerowie zostali lekko — na szczęście — ranni. (x)

Przed wyjazdem na tournée

„Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod dyktando Tadeusza Chachaja zagra dwa koncerty we własnej siedzibie. Wypelnia je kompozycja, które filharmonicy zaprezentują zachodniomiejscowej publiczności.

Dzisiaj, 11 września o godz. 18, usłyszymy Uwerturę „Egmont” i VII Symfonię A-dur Ludwika van Beethovena oraz Koncert skrzypcowy d-moll Henryka Wieniawskiego. Solistą wieczoru będzie młody skrzypek kandydat do tegorocznego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, obecnie asystent na Akademii Muzycznej w Warszawie — Kazimierz Olechowski.

Platowy koncert abonamentowy — 12 września, godz. 19 — wypelnia utwory Beethovena, Op. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

W najbliższą niedzielę, 14 bm. rozegrany zostanie w hali Jagiellonii kolejny pojedynek w szachy. W tym meczu walczyć w którym zmierza się dwa gwiazdy klubów. Gwardia Białostocka i Wisła Kraków. Początek meczu o godz. 12. Godzinę rozpoczęcia przesłania została ze względu na dożynki.

Krakowska Wisła w ostatnim czasie została mocno wzmocniona kilkoma wartościowymi graczami. W walce lekkoopórników występuje aktualny wicemistrz Polski Winiarski, w półfinale Stepiński i w lekkoopórnikach reprezentant Polski Mał.

W pierwszym meczu w Krakowie białostocka Gwardia przegrała z Wisłą 6:14. Tym razem nastąpi zmiana zechu zwaną — w którym zmierza się dwa gwiazdy klubów. Gwardia Białostocka i Wisła Kraków. Początek meczu o godz. 12. Godzinę rozpoczęcia przesłania została ze względu na dożynki.

Wielkim przyjacielem młodzieży, entuzjastą turystyki był prof. inż. Witold Sławski. Ech, długo by wspominać. Tytuł dogadów, tytuł starszych i młodszych kolegów.

Dziś z tamtego grona wykładów pozostało na uczelni już niewielu: Maria Byrdy, Piotr Boroń, Karol Buluk, Maria Rudobelska, Stefan Soszka, Emanuel Trembacowski. Pragniemy spotkać się z nimi podczas zjazdu znowu, jak za tamtych lat, wyobrazić sobie na moment, że jesteśmy studentami.

Z pewnością sobotnie spotkanie zamieni się w niekończące się wspomnienia w refleksję — ile to się zmieniło przez czterdziecie w nas i wokół nas. Z pewnością przypomina sobie wspaniałe wstępy. Ile to się zmieniło przed rozejściem się w świat. Album „Profesorzy w karykaturze” i zapewne odczyta sobie także jedno zdanie z wstępu, że „Nasza młodość i nasze marzenia są gwarancją, że będziemy tać, jakimi chcemy nas widzieć nasi wychowawcy”.

Jak odeczytają to dzisiaj? (bis)

A rakiety poedywni Mityng Budowlanych w międzynarodowej obszarze

Tradycyjnie u schyłku lata Jagiellonia jest organizatorem lekkoatletycznego mityngu. Rozegrany zostanie w niedzielę, 14 bm. pod patronatem „Gazety Współczesnej” na stadionie Zwierzynieckim w Białymstoku i e- trzyma obsadę międzynarodową. Przyląd do Białegostoku zapowiedzi lekkoatlety z Białostockiej Spółdzielni Remontowo-Budowlanej im. Juliusza Strzalskiego. Zwykłyemu również wielu czołowych zawodników i klubów krajowych.

W mocnym składzie zapowiadają swój przyjazd drużynowy mistrz Polski warszawska Legia, Ciekawie zapowiadają się dwaj ucharowcy. Zwycięzca na dystansie 800 m otrzyma puchar ufundowany przez olimpijczyka, byłego zawodnika Jagiellonii Kazimiera Kucharskiego, a najlepszy na dystansie 1000 m uhonorowany zostanie pucharem im. Juliusza Strzalskiego. Zwycięzcy biegu na 1500 m otrzyma puchar „Gazety Współczesnej”.

Podobnie kobiet rozegrają konkurencje: 100 m ppł. 200 m ppł. 400 m, 800 m, 1000 m, 1500 m, 2000 m, 3000 m, 4000 m, 5000 m, 6000 m, 8000 m, 10000 m, 15000 m, 20000 m, 30000 m, 40000 m, 50000 m, 60000 m, 80000 m, 100000 m, 150000 m, 200000 m, 300000 m, 400000 m, 500000 m, 600000 m, 800000 m, 1000000 m, 1500000 m, 2000000 m, 3000000 m, 4000000 m, 5000000 m, 6000000 m, 8000000 m, 10000000 m, 15000000 m, 20000000 m, 30000000 m, 40000000 m, 50000000 m, 60000000 m, 80000000 m, 100000000 m, 150000000 m, 200000000 m, 300000000 m, 400000000 m, 500000000 m, 600000000 m, 800000000 m, 1000000000 m, 1500000000 m, 2000000000 m, 3000000000 m, 4000000000 m, 5000000000 m, 6000000000 m, 8000000000 m, 10000000000 m, 15000000000 m, 20000000000 m, 30000000000 m, 40000000000 m, 50000000000 m, 60000000000 m, 80000000000 m, 100000000000 m, 150000000000 m, 200000000000 m, 300000000000 m, 400000000000 m, 500000000000 m, 600000000000 m, 800000000000 m, 1000000000000 m, 1500000000000 m, 2000000000000 m, 3000000000000 m, 4000000000000 m, 5000000000000 m, 6000000000000 m, 8000000000000 m, 10000000000000 m, 15000000000000 m, 20000000000000 m, 30000000000000 m, 40000000000000 m, 50000000000000 m, 60000000000000 m, 80000000000000 m, 100000000000000 m, 150000000000000 m, 200000000000000 m, 300000000000000 m, 400000000000000 m, 500000000000000 m, 600000000000000 m, 800000000000000 m, 1000000000000000 m, 1500000000000000 m, 2000000000000000 m, 3000000000000000 m, 4000000000000000 m, 5000000000000000 m, 6000000000000000 m, 8000000000000000 m, 10000000000000000 m, 15000000000000000 m, 20000000000000000 m, 30000000000000000 m, 40000000000000000 m, 50000000000000000 m, 60000000000000000 m, 80000000000000000 m, 100000000000000000 m, 150000000000000000 m, 200000000000000000 m, 300000000000000000 m, 400000000000000000 m, 500000000000000000 m, 600000000000000000 m, 800000000000000000 m, 1000000000000000000 m, 1500000000000000000 m, 2000000000000000000 m, 3000000000000000000 m, 4000000000000000000 m, 5000000000000000000 m, 6000000000000000000 m, 8000000000000000000 m, 10000000000000000000 m, 15000000000000000000 m, 20000000000000000000 m, 30000000000000000000 m, 40000000000000000000 m, 50000000000000000000 m, 60000000000000000000 m, 80000000000000000000 m, 100000000000000000000 m, 150000000000000000000 m, 200000000000000000000 m, 300000000000000000000 m, 400000000000000000000 m, 500000000000000000000 m, 600000000000000000000 m, 800000000000000000000 m, 1000000000000000000000 m, 1500000000000000000000 m, 2000000000000000000000 m, 3000000000000000000000 m, 4000000000000000000000 m, 5000000000000000000000 m, 6000000000000000000000 m, 8000000000000000000000 m, 10000000000000000000000 m, 15000000000000000000000 m, 20000000000000000000000 m, 30000000000000000000000 m, 40000000000000000000000 m, 50000000000000000000000 m, 60000000000000000000000 m, 80000000000000000000000 m, 100000000000000000000000 m, 150000000000000000000000 m, 200000000000000000000000 m, 300000